Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 10 (253) • Październik 2017 • Cena 4,00 zł

● Dożynki 2017 ● Jubileuszowe pary ● Doktor Cukierman ● „Zostali najwytrwalsi" ● 70-lecie LO w Michałowie ● Leo Woliński z Los Angeles w Gródku ● Carpaccio z buraków



fot. Agnieszka Litwin

Przedszkolaki na jesiennym spacerze w parku

Jubileusz 50-lecia Zawarcia Związku Małżeńskiego



TEGOROCZNI JUBILACI:

1. **BAKUNOWICZ** Mikołaj i Nina
2. **BURA** Wiktor Jan i Helena
3. **CYUŃCZYK** Wiktor i Walentyna
4. **DZIERMAŃSCY** Aleksy i Nina
5. **GACKO** Sergiusz i Nina
6. **GOBCEWICZ** Romuald i Wanda
7. **GRYKO** Paweł i Irena
8. **HAPUNIK** Jan i Eugenia
9. **HAPUNIK** Jan i Nadzieja
10. **MACIEJEWSCY** Jan i Tamara
11. **MANCEWICZ** Eugeniusz i Nina
12. **POPŁAWSCY** Jan i Halina
13. **PROKOPOWICZ** Leon i Helena
14. **WORONA** Bronisław i Lidia

W dniu 23 września 2017 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku miała miejsce podniosła uroczystość – Jubileusz 50-lecia Zawarcia Związku Małżeńskiego. W bieżącym roku swoje święto obchodziło 13 par, które w 1967 r. oraz 1 para, która w 1963 r. zawarły małżeństwo, mówiąc sakramentalne „tak" i ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską.

Jubilatów oraz ich rodziny serdecznie przywitali: Pani Dorota Bójko - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku, Pan Wiesław Kulesza – Wójt Gminy Gródek oraz Pan Wieczysław Gościk – Przewodniczący Rady Gminy Gródek. Wszyscy oni złożyli Jubilatom gratulacje oraz serdeczne życzenia – zdrowia, szczęścia oraz kolejnych wielu wspólnych lat życia we wzajemnym poszanowaniu i miłości.

Po odegraniu Marsza Mendelsona, Dostojni Jubilaci zostali uhonorowani przez Wójta Gminy Gródek Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonkowie zostali obdarowani również pamiątkowymi listami gratulacyjnymi oraz kwiatami.

Następnie przy akompaniamencie Pana Jana Karpowicza, jego żony Ireny i syna Grzegorza - członków kapeli „Chutar" z Gródka, zaśpiewano gromkie „Sto lat" i „Mnohaja Leta", a także wzniesiono toast za zdrowie oraz pomyślność wszystkich zgromadzonych par.

Dalsza część uroczystości przebiegała przy kawie i słodkim poczęstunku, podczas którego była okazja do wspólnych wspomnień i refleksji.

Dorota Bójko (Kierownik USC), fot. Sylwester Jarocki











Na grzybach nie byłam ani razu we wrześniu, chociaż niemal wszystkich dotknęła grzybowa gorączka. Owszem, zjadłam raz grzybowe danie, przyrządzone z prawdziwków zgarniętych spod płotu, co to wyrosły na podwórku pomiędzy lipą a dereniem. Na portalach społecznościowych rozpętała się grzybowa przechwalanka. Kto, kiedy, ile, jakie, gdzie? Ludzie zasypywali Internet zdjęciami z koszami, a nawet bagażnikami pełnymi prawdziwków. Potem przyszedł czas na kurkowe i rydzowe szaleństwo. Zaczęto przypominać smaki rydzów podpiekanych na piecu. (Dane mi było posmakować ciekawych przetworów z rydzów z dodatkiem miodu. Taką pyszotką poczęstowała mnie Ela z gródeckiego „Promyka".) Mieszczuchy pękały z zazdrości, a w weekendowe dni szosa bobrownicka i okoliczne lasy przeżywały prawdziwe oblężenie. Pod koniec miesiąca, a nawet już wcześniej zaczęto prosić – litości, nie pokazujcie już zdjęć z grzybami, nie damy rady na nie patrzeć. Zaczęły się więc pojawiać fotki z pięknymi muchomorami.

Dobrze, że na budynku Ośrodka Zdrowia pojawiła się tablica poświęcona doktorowi Lwu Cukiermanowi. Ten żydowski lekarz, który przed wojną mieszkał i pracował w tym miejscu, był ważną postacią dla naszych gródeckich ludzi. Kiedy 9 lat temu pisałam reportaż o nim (przypominamy go w tym numerze), trudno już było znaleźć rozmówców, którzy by mogli opowiedzieć o doktorze. Dziś już nie żyje nikt, z kim wtedy rozmawiałam.

Na 70-lecie LO w Michałowie przyjechałam nie tylko jako redaktor naczelna „Wiadomości Gródeckich", ale też jako była nauczycielka. Przez 19 lat uczyłam w LO w Michałowie języka polskiego, byłam wychowawczynią 5 roczników. Kawał czasu. Ile to lekcji języka polskiego w sali nr 24, ile studniówek, ile wyjazdów do teatrów, na wystawy, na konkursy, ile spotkań redakcyjnych gazetki „Sum Różowy"? Pamiętam, kiedy tuż po studiach zaczęłam pracować jako nauczycielka w michałowskim liceum... Przez pierwsze miesiące często powracała myśl (wcale niewesoła), że tak naprawdę prawie całe życie (aż do emerytury) spędzę w szkole. Zniknęła dość szybko i chociaż nigdy nie marzyłam o nauczycielowaniu (przyszło do mnie samo, zawsze myślałam, że zostanę dziennikarką), naprawdę je polubiłam. Może nawet myślałam, że to jest właśnie moje powołanie. Do czasu, kiedy po 19-tu latach pracy przestałam być nauczycielką.

W ubiegłym miesiącu ogłosiliśmy mały konkurs na okładkowe zdjęcie do październikowego numeru. Zdjęcie miało nawiązywać do października, jesieni, być związane z gminą Gródek. Cieszymy się, że pomysł spodobał się, że jest trochę osób w naszej gminie zaprzyjaźnionych z aparatem fotograficznym i mających tzw. „oko". Swoje propozycje przysłało 10 osób. Królowały grzyby! Wiem, że zawsze tak się pisze, ale naprawdę mieliśmy dylemat, które zdjęcie spośród tych pięknych jesiennych fotografii wybrać. Zwyciężyło zdjęcie Agnieszki Litwin.

PS. Zapraszamy do współpracy. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 października na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk

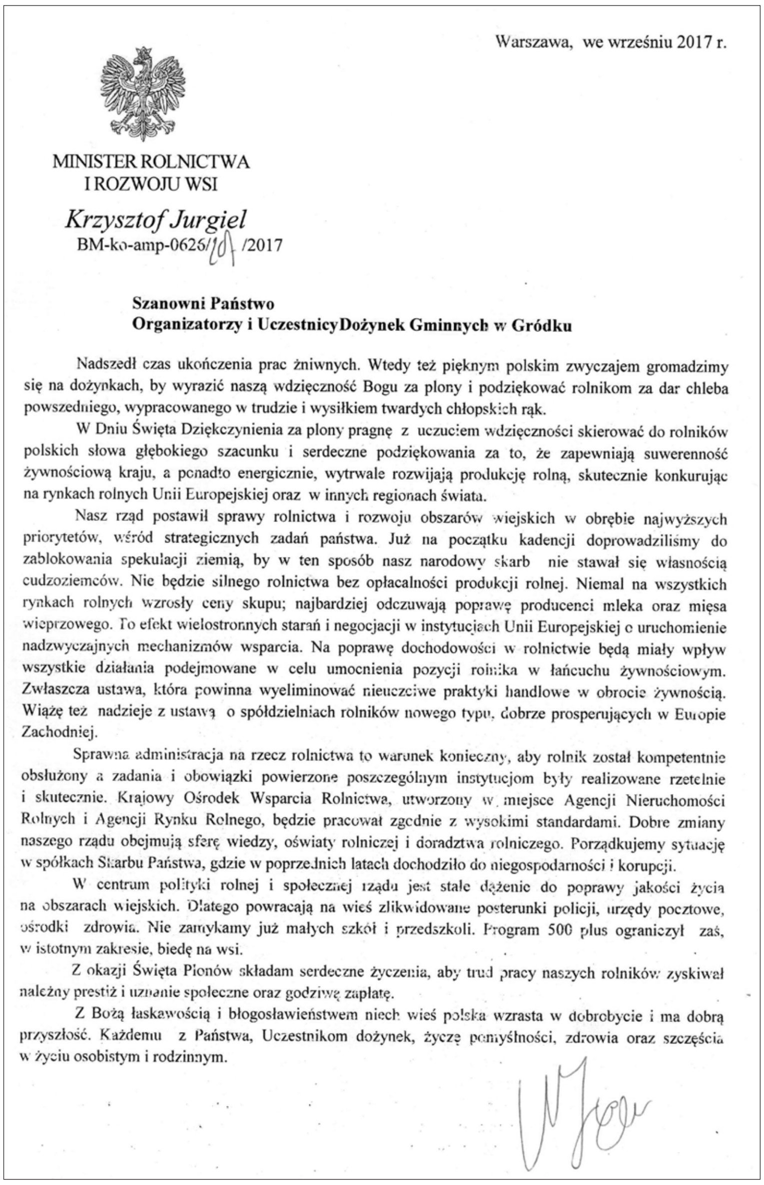
Dożynki Gminne 2017

Tak jak co roku gminne dożynki nad zalewem w Zarzeczanach rozpoczęły się od przybycia korowodu dożynkowego z zespołami ludowymi i delegacjami z sołectw gminy. Oprócz kolorowych ludowych strojów wzrok przyciągały piękne wieńce dożynkowe, które są symbolem urodzaju. Na czele orszaku szli tegoroczni dożynkowi starostowie wybrani spośród wyróżniających się rolników: Grażyna Szeremeta z Bielewicz oraz Bronisław Kazberuk z Podozieran, którzy chlebem i solą przywitali Wójta Gminy Gródek Wiesława Kuleszę oraz Przewodniczącego Rady Gminy Wieczysława Gościka . Zgodnie z tradycją, Wójt podzielił się chlebem z obecnymi na dożynkach mieszkańcami gminy Gródek.

Tradycją już jest poświęcenie plonów przez duchownych. Proboszczowie gródeckich parafii – prawosławnej – ks. Mikołaj Ostapczuk i katolickiej – ks. Stanisław Kochanowski odprawili krótkie nabożeństwo i poświęcili płody rolne oraz wieńce dożynkowe. Tego dnia odbyły się również nabożeństwa dziękczynne rolników w podzięce za tegoroczne plony w cerkwi i kościele.
- Jak pahladzim na plony sionnia, to baczym, szto pszenica, żyto, kartofiel nie takija jak byli kaliścika. Nieraz prychodzić da nas sztości ta nowaje, a my budziem prasić Boha, kab dał nam rozum karystać z hetaha nowaha, kab mahli zabaczyć, czy jano nam budzie z karyścciu, czy budzie nam szkodzić. Ja żadaju, kab my zbirali plony dobryja , zdarowyja, jakija umacujuć naszyja siły fizycznyja i duchounyja. – powiedział ks. Mikołaj Ostapczuk . Ks. Stanisław Kochanowski dodał, że powinniśmy być wdzięczni Bogu, że wszelkie kataklizmy, wichury, huragany nas ominęły. Że to, co wzrosło na polach, można było zebrać bez przeszkód.

Na tegoroczne gródeckie dożynki przybyli goście m.in.: Jolanta Den – Wicestarosta Powiatu Białostockiego, Jerzy Chmielewski– Wiceburmistrz Michałowa, Grzegorz Krawiel-Komendant Placówki Granicznej w Bobrownikach, Piotr Zdrodowski – Komendant Komisariatu Policji w Zabłudowie, Anna Grycuk - Radna Powiatu Białostockiego oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gródku, Radni Gminy Gródek wraz z Przewodniczącym Wieczysławem Gościkiem.

Wójt Wiesław Kulesza podziękował wszystkim rolnikom z gminy Gródek oraz sąsiednich gmin, dzięki którym na naszych stołach nie zabraknie chleba. Podkreślił, że jest to ważne święto, że praca rolnika jest trudna. „Pomimo nowoczesnej techniki, współczesny rolnik pozostaje zależny od zjawisk natury. Warto zwrócić uwagę na urodzajność tegorocznych plonów w naszej gminie. Pomimo niezbyt sprzyjających warunków pogodowych, a także sierpniowych nawałnic, które spustoszenie wyrządziły na północy kraju, zbiory w naszej gminie są większe niż ubiegłoroczne." Życzył rolnikom, aby natura zawsze nagradzała ich trud urodzajem. Życzenia złożył również Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, Dyrektor GCK Jerzy Ostapczuk oraz Jolanta Den – Wicestarosta Powiatu Białostockiego, która życzyła tak dużych plonów jak grzybów w tutejszych lasach. Głos ze sceny zabrał również tegoroczny dożynkowy starosta i radny Gminy Gródek Bronisław Kazberuk:
- Rolnictwo to kawałek chleba, na który nakładają się lata ciężkiej pracy. Ziemi nie da się oszukać, trzeba w nią zainwestować, włożyć duży wysiłek, serce. Był to rok dobry, byłby bardzo dobry, gdyby nie susza na przełomie maja i czerwca i przygruntowe przymrozki w czerwcu. Ale tak się poukładało, że pogoda dopisała. Jedynym problemem naszych rolników jest to, że gospodarzymy w większości na 5 i 6 klasie ziemi, a niektóre państwa w Unii mówią, że jak jest 4 klasa, to już się nie opłaca. Ale cieszmy się tym, co mamy i świętujmy dzisiaj. Ale, jak rolnik się nie napracuje, to spać nie może. Już trzeba zacząć siać, żeby w następnym roku były żniwa.



Warszawa, we wrześniu 2017 r.

MINISTER ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

Krzysztof Jurgiel
BM-ko-amp-0626/10/2017

Szanowni Państwo
Organizatorzy i UczestnicyDożynek Gminnych w Gródku

Nadszedł czas ukończenia prac żniwnych. Wtedy też pięknym polskim zwyczajem gromadzimy się na dożynkach, by wyrazić naszą wdzięczność Bogu za plony i podziękować rolnikom za dar chleba powszedniego, wypracowanego w trudzie i wysiłkiem twardych chłopskich rąk.

W Dniu Święta Dziękczynienia za plony pragnę z uczuciem wdzięczności skierować do rolników polskich słowa głębokiego szacunku i serdeczne podziękowania za to, że zapewniają suwerenność żywnościową kraju, a ponadto energicznie, wytrwale rozwijają produkcję rolną, skutecznie konkurując na rynkach rolnych Unii Europejskiej oraz w innych regionach świata.

Nasz rząd postawił sprawy rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w obrębie najwyższych priorytetów, wśród strategicznych zadań państwa. Już na początku kadencji doprowadziliśmy do zablokowania spekulacji ziemią, by w ten sposób nasz narodowy skarb nie stawał się własnością cudzoziemców. Nie będzie silnego rolnictwa bez opłacalności produkcji rolnej. Niemal na wszystkich rynkach rolnych wzrosły ceny skupu; najbardziej odczuwają poprawę producenci mleka oraz mięsa wieprzowego. To efekt wielostronnych starań i negocjacji w instytucjach Unii Europejskiej o uruchomienie nadzwyczajnych mechanizmów wsparcia. Na poprawę dochodowości w rolnictwie będą miały wpływ wszystkie działania podejmowane w celu umocnienia pozycji rolnika w łańcuchu żywnościowym. Zwłaszcza ustawa, która powinna wyeliminować nieuczciwe praktyki handlowe w obrocie żywnością. Wiążę też nadzieje z ustawą o spółdzielniach rolników nowego typu, dobrze prosperujących w Europie Zachodniej.

Sprawna administracja na rzecz rolnictwa to warunek konieczny, aby rolnik został kompetentnie obsłużony a zadania i obowiązki powierzone poszczególnym instytucjom były realizowane rzetelnie i skutecznie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, utworzony w miejsce Agencji Nieruchomości Rolnych i Agencji Rynku Rolnego, będzie pracował zgodnie z wysokimi standardami. Dobre zmiany naszego rządu obejmują sferę wiedzy, oświaty rolniczej i doradztwa rolniczego. Porządkujemy sytuację w spółkach Skarbu Państwa, gdzie w poprzednich latach dochodziło do niegospodarności i korupcji.

W centrum polityki rolnej i społecznej rządu jest stałe dążenie do poprawy jakości życia na obszarach wiejskich. Dlatego powracają na wieś zlikwidowane posterunki policji, urzędy pocztowe, ośrodki zdrowia. Nie zamykamy już małych szkół i przedszkoli. Program 500 plus ograniczył zaś, w istotnym zakresie, biedę na wsi.

Z okazji Święta Plonów składam serdeczne życzenia, aby trud pracy naszych rolników zyskiwał należny prestiż i uznanie społeczne oraz godziwą zapłatę.

Z Bożą łaskawością i błogosławieństwem niech wieś polska wzrasta w dobrobycie i ma dobrą przyszłość. Każdemu z Państwa, Uczestnikom dożynek, życzę pomyślności, zdrowia oraz szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym.

Imprezie towarzyszył turniej, w którym wzięły udział cztery jednoosobowe drużyny reprezentujące Wójta Wiesława Kuleszę, Wójtową Joannę Kuleszę, Przewodniczącego Rady Gminy Wieczysława Gościka oraz Sekretarz UG Lilię Waraksa. Po kilku konkurencjach: oddzielanie ziaren grochu od fasoli, rzut ziemniakami do wiadra, bieg w workach, dużej dawce dopingu i śmiechu wyłoniono zwycięzców: I miejsce – drużyna pani Sekretarz, II- Przewodniczącego, III- Wójtowej, IV- Wójta.

Jak co roku na Dożynkach nie mogło zabraknąć pięknych wieńców dożynkowych przystrojonych na bogato - kłosami zbóż, owocami, warzywami, kwiatami i konkursu z nim związanego. Jury pod przewodnictwem Radnej Aliny Gościk przyznało następujące nagrody: I miejsce - wieniec Grupy „Ale Babki" ze Słuczanki oraz sołectwo Wiejki, II – zespół Jesienny Liść oraz Sołectwo Zarzeczany, III – zespół Kalina z Załuk oraz Kapela Chutar. Uczestnicy turnieju i konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez GCK w Gródku.

Na scenie amfiteatru zaprezentowały się gródeckie zespoły: Kalina, Jesienny Liść, Śpiawaj Dusza, Razśpiawany Haradok, Chutar, soliści Śpiawaj Dusza, Piotr Sokołowski, grupy z innych gmin: Wrzosy z Wilanowa, Czerwone Szpilki z Michałowa. Gwiazdami wieczoru były: Prymaki, Top Girls, Zorka, Sajz, zespół z Białorusi – Uładary.

Elementy zwyczajów dożynkowych wykorzystał w swoim występie zespół Kalina z Załuk. Członkowie Kapeli Chutar wystąpili po raz pierwszy w czapkach z daszkiem. Ten nowy image pasował zwłaszcza kosiarzowi Anatolemu Chorużemu, który na scenie pojawił się z kosą, przypominając stare tradycyjne sianokosy.

Po uroczystościach dożynkowych publiczność bawiła się do godziny 1.00 na zabawie z cyklu zabaw wiejskich przy muzyce białoruskiej organizowanych przez GCK w Gródku. Została ona zrealizowana dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Tak jak na wszystkich ostatnich plenerowych wydarzeniach organizowanych przez GCK pogoda była idealna (co było naprawdę wielkim szczęściem przy letniej kapryśnej aurze), publiczność więc dopisała.

Dorota Sulżyk▲

Serdecznie dziękujemy:

- sieci sklepów Arhelan
- firmie „Mipa" Leon Stankiewicz
- sklepowi przemysłowemu Mikołaj Kardasz
- piekarni „Maja" z Michałowa
- Grzegorzowi Kondratowiczowi za płody rolne
- sołtysom i mieszkańcom sołectw, którzy przygotowali wieńce dożynkowe
- zespołom za przygotowanie wieńców dożynkowych i ich występy
- starostom dożynek: Grażynie Szeremeta i Bronisławowi Kazberukowi-
- Agnieszce i Marcinowi Wojcieszukom za bele do dekoracji
- Annie i Bazylemu Trochimczykom za chleb i słomę
- Rafałowi Chwojko i Kołu Gospodyń Wiejskich „Ale Babki" ze Słuczanki za słomę do dekoracji
- firmie „Format" Piotr Szutkiewicz
- firmie „Wenus" Marek Klebus

„Zostali najwytrwalsi"

Wywiad ze starostami tegorocznych dożynek - Grażyną Szeremeta z Bielewicz oraz Bronisławem Kazberukiem z Podozieran

Dorota Sulżyk: Jak tegoroczne plony?

Grażyna Szeremeta: Mamy produkcję mleczną i dla nas głównym pokarmem dla krów jest kukurydza. W tym roku zasialiśmy 10-11 ha, na razie jeszcze żniw kukurydzianych nie widać, pogoda nie sprzyja, ale po 20 września przyjdzie na pewno czas na skoszenie. Plony pewnie będą wysokie, bo rok sprzyjał dla kukurydzy.

DS: A ziemniaki? Ogród?

GS: Ziemniaki w miarę dobrze, chociaż późno je posadziliśmy. Chodzą słuchy, że zaczynają podgniwać. Mamy tylko na swoje potrzeby. Ogórków było bardzo mało, ale marchew fajna. Mam bardzo mały ogródek, to z powodu braku czasu. Ale przetrwamy zimę, warzyw z ogrodu zawsze wystarczało do następnych zbiorów.

Bronisław Kazberuk: Rok był dobry. Byłby bardzo dobry, gdyby nie przymrozki i susza od końca maja do końca czerwca. Najgorsze jest to, że gospodarzymy na 5 i 6 klasie ziemi, susza wysuszyła, chociaż 4 klasa suszy nie odczuła. Przymrozki zaszkodziły dla ogrodów, ziemniaków, na niższych miejscach trzeba było kukurydzę odsiać. Odsiewałem 5 ha gryki. Śmiałem się, bo ludzie mieli sianokosy, upał był, a ja gryką obsiewałem. Ale później

pogoda była dobra i gryka wyrosła lepsza od wcześniej zasianej.

Sieję owies, sieję żyto, sadzę ziemniaki, ogród duży, bo żona lubi pracować w ogrodzie. Tak ogólnie patrząc, plony były dobre, i żyto, i owies udane. Trawy na kiszonkę wyrosły fajne, na pastwiskach trawy dobre, kukurydza na pewno będzie wydajna. Już po żniwach, ale gryki 10 ha zostało. Śmieją się, że gryka to nie zboże.

DS: Kasze wracają do łask. Może teraz jest większe zapotrzebowanie na kaszę gryczaną?

BK: Zauważyłem, że nie. W tym roku było dofinansowanie na grykę i ponasiewano jej sporo, a plon w tym roku jest duży.

DS: Ale lato było kapryśne, dużo deszczu.

BK: Pod koniec maja zaczęła się susza. „Jak doszcz u maju, chleba budzie hultaju" – mówią. Ten okres trochę zaszkodził na słabszych ziemiach. W ogrodach było nie najgorzej. Ogórków było trochę mniej, wilgoci za dużo. Ale za to cebule jak arbuzy.

DS: Wszystko zależy od pogody.

BK: W sadach w tym roku fajnie, chociaż dla antonówki i innych późnych odmian za dużo deszczu, zaczynają gnić.



Fot. Dorota Sulżyk

GS: Jabłek dużo, mirabelek, ale fioletowych węgierek nie bardzo. Porzeczka była, truskawki były. Wiśni zabrakło, a czereśnie zjadły szpaki.

DS: W tym roku ptaki wcześnie zaczęły przylatywać do mojej aronii, wszystkie owoce już zjedzone. To też może coś znaczy, może srogą zimę zapowiada?

BK: Może. Widzę, że żołędzi dużo. Zawsze mówili, że wtedy zima ciężka.

DS: A jakie jabłonie są w Pańskim sadzie?

BK: Stare odmiany. Antonówki, malinówki, papierówki. Ojciec jeszcze sadził. Te bardzo stare odmiany o wiele lepiej smakują.

GS: Już chyba nigdy nie będzie tak jak kiedyś z tymi jabłoniami.

DS: Ale w sadownictwie jest trend, żeby przywracać te stare odmiany.

BK: No ja odtworzyłem, tylko koszteli się nie dało.

DS: Ale, co się z grzybami w tym roku dzieje…

GS: Wilgoci dużo, temperatura dobra.

BK: Ziemia musi czasem odpocząć. Tak jak z jabłoniami, tak i z grzybami. Jeden rok rodzą, w innym nie.

GS: Tak jak Bronek powiedział, wszystko jest od Tego z Góry. Jak nie zasłużyliśmy na błogosławieństwo, to tak mamy.

BK: Jeszcze przerwę. Jeździmy z synem na polowania. I syn któregoś razu pyta, czemu w tamtym roku każda sarna miała po 1 małym, a w tym roku każda ma po 2 małe. Chyba natura wiedziała, że będzie rok dogodny.

GS: I bocianów było w gniazdach po 2, 3. W tamtym roku w naszym pobliskim gnieździe były 3, ale jednego matka wyrzuciła. W tym roku 3 wykarmiła.

DS: Może znacie jakieś powiedzenia związane z przyrodą, jesienią, plonami?

GS: Ostatnio w gazecie przeczytałam: „Jaki 1 wrzesień, taka cała jesień". A ten dzień był akurat fajny, zobaczymy, jaka jesień będzie. Prenumerujemy „Poradnik Rolniczy" i tam taki emerytowany rolnik, meteorolog dla rolników, powiedział, że zima zaatakuje w połowie listopada. A jego przepowiednie często się sprawdzają. Jesień ma być ponoć taka kapryśna jak lato.

DS: Ilu rolników jest w Podozieranach?

BK: Kiedyś było 100 numerów, wszyscy byli rolnikami. A teraz… 6,7 rolników. Ale ziemia odłogiem nie leży.

GS: Zostali najwytrwalsi i ci, co lubią to robić.

DS: Ale kiedyś byli inni rolnicy. 1 koń, 3 krowy, trochę świń, trochę zboża.

GS: Ale ludzie pracowali też zawodowo. Moi rodzice mieli gospodarkę, ale ojciec zawodowo pracował. Natomiast teraz najczęściej jest tak, że mąż i żona pracują na gospodarce.

BK: Ale kiedyś było biednie.

GS: Ale ludzie w stosunku do siebie byli bardziej życzliwi.

BK: Musieli się szanować. Bo kiedyś młóciło się młócarnią, a nie kombajnami i każdy każdemu pomagał. Zacząłem gospodarzyć w 1982 roku. Była biada choć tańcuj. W 90. latach pobraliśmy się i znowu bieda. Mówię do żony, żeby utrzymać rodzinę, wykształcić dzieci, musimy założyć działalność gospodarczą. I tak zrobiliśmy. I jak weszliśmy do Unii Europejskiej, to i już „tańcawać można, ale bez biady", bo polscy rolnicy dostali duży zastrzyk finansowy. A teraz to już człowiek poukładany, ale trzeba ciężko pracować.

GS: Nie można się cofać. Musimy iść z duchem czasu.

BK: Zawsze mówię, że praca człowieka uszlachetnia. Raz zajechałem na budowę do Białegostoku, widzę, siedzą robotnicy, to mówię: Panowie do roboty się brać, praca człowieka uszlachetnia. A oni mówią: o, zdurniał.

Jest trochę takich „blokowych pseudorolników". Mieszkają w mieście, mają kupioną ziemię, dostają dotację. Był taki czas, że można było tej ziemi nakupować.

GS: Teraz są już obwarowania. Ostatnio przegapiliśmy przetarg na dzierżawę. A ziemia zawsze by się przydała.

DS: To nawet przetargi są organizowane, żeby kawałek ziemi kupić?

GS: No tak. Sytuacja się zmieniła, jak weszliśmy do Unii i pojawiły się pieniądze. Wtedy ten popyt na ziemię się zaczął. W naszej gminie współdzierżawiłam ziemię z panem z gminy Jasionówka. Teraz jak jesteś z obcej gminy, i nie masz tu ziemi, to nie możesz jej kupić.

BK: A ziemia jest potrzebna, szczególnie młodym rolnikom.

GS: Pożyjemy, zobaczymy, jak to będzie.

Dorota Sulżyk▲

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek, zwołana w trybie zwyczajnym, odbyła się w dniu 9 czerwca 2017 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

Ponadto, w dniu 31 sierpnia 2017 r. odbyła się Sesja Rady Gminy Gródek zwołana w trybie nadzwyczajnym z uwagi na konieczność zwiększenia środków przeznaczonych w budżecie Gminy Gródek na przebudowę drogi gminnej Nr 105052B w miejscowości Waliły, co umożliwiło rozstrzygnięcie przetargu i podpisanie umowy z Wykonawcą. Przypomnę, iż postępowanie przetargowe było ogłaszane trzykrotnie. W pierwszym postępowaniu nie wpłynęły żadne oferty, w drugim - wpłynęła jedna oferta na kwotę ponad 600.000 zł, podczas gdy w budżecie gminy na realizację tego zadania została przeznaczona zgodnie z kosztorysem kwota 390.000 zł. W trzecim postępowaniu wpłynęła jedna oferta na kwotę 465.520,20 zł. Biorąc powyższe oraz na podstawie analizy rynku wskazującego na wzrost cen robót drogowych, w celu realizacji inwestycji niezbędne było zwiększenie środków w budżecie. Po uchwaleniu przez Radę Gminy zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r., w dniu 5 września rozstrzygnięto postępowanie, zaś

w dniu 20 września została podpisana umowa z Wykonawcą – firmą BUDOMOST Sp. z o.o. z siedzibą w Zaściankach.

1.W okresie międzysesyjnym wydałem szereg zarządzeń:
• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XXXI i XXXII Sesji Rady Gminy);
• W sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu bankowego na pokrycie deficytu budżetu oraz na wyprzedzające finansowanie działań finansowanych ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej;
• W sprawie przeprowadzenia konsultacji;
• W sprawie wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego, obejmującego: działkę Nr 122/1 o powierzchni 2100 m² w Sofipolu i działkę Nr 144/6 o powierzchni 745 m² w Podozieranach;
• W sprawie wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, dotyczącego sprzedaży prawa użytkowania wieczystego na własność na rzecz użytkownika wieczystego działki Nr 676 o powierzchni 7882 m² położonej przy ul. Sosnowej w Waliłach-Stacji;
• W sprawie zmiany zarządzenia w sprawie punktu selektywnego zbierania odpadów komunalnych w Gminie Gródek;
• W sprawie podziału rezerwy ogólnej i zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r.;
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r.;
• W sprawie zmiany składu zespołu konsultacyjnego;
• W sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za II kwartał 2017 r.;
• W sprawie powołania Komisji Egzaminacyjnej dla nauczyciela ubiegającego się o awans na stopień nauczyciela mianowanego;
• W sprawie przedstawienia informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy za pierwsze półrocze 2017 r. oraz z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury;
• W sprawie przedłużenia powierzenia stanowiska Dyrektora Zespołu Szkół w Gródku;
• W sprawie założeń do projektu budżetu gminy Gródek na 2018 r.;
• W sprawie przygotowania materiałów planistycznych do projektu budżetu Gminy Gródek na 2018 r.;
• Zarządzenie zmieniające zarządzenie w sprawie powołania Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;
• W sprawie powołania Komisji odbioru średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego w ramach realizacji Wspólnego Litewsko-Polskiego projektu – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej;
• W sprawie zmiany Regulaminu Wynagradzania w Urzędzie Gminy Gródek;
• W sprawie naboru na stanowisko podinspektora do spraw podatków i opłat lokalnych oraz zwrotu akcyzy zawartej w cenie paliwa w Urzędzie Gminy Gródek;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2017 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
• W sprawie powołania komisji do przeprowadzenia oceny przydatności do dalszego użytkowania składników majątku ruchomego zaewidencjonowanego w Urzędzie Gminy Gródek;
oraz szereg zarządzeń aktualizujących upoważnienia pracowników Urzędu Gminy Gródek, a mianowicie:
• W sprawie upoważnienia Sekretarza Gminy do wykonywania zadań w imieniu Wójta Gminy Gródek;
• W sprawie upoważnienia Sekretarza Gminy do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej;
• W sprawie upoważnienia Sekretarza Gminy do załatwiania spraw w imieniu organu podatkowego;
• W sprawie powierzenia Zastępcy Wójta Gminy Gródek obowiązków w zakresie gospodarki finansowej;
• W sprawie upoważnienia Kierownika USC do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej;
• W sprawie upoważnienia Zastępcy Kierownika USC do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej;
• W sprawie upoważnienia Inspektora do spraw gospodarki nieruchomościami do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej;
• W sprawie upoważnienia Zastępcy Wójta do wykonywania zadań w imieniu Wójta Gminy Gródek;
• W sprawie upoważnienia Podinspektora do spraw podatków i opłat lokalnych do wydawania decyzji administracyjnych, postanowień, poświadczeń i zaświadczeń.

2.W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 14 wniosków o wpis do Ewidencji, 9 wniosków o zmianę wpisu, 4 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 5 wniosków o wpis informacji o wznowieniu działalności oraz 7 wniosków o wykreślenie wpisu.

3.W zakresie spraw inwestycyjnych:
• W ramach realizacji zadania pn. „Wspólny Litewsko-Polski projekt – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej", współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Interreg V-A Litwa – Polska, w dniu 29 września 2017 r. zaplanowano - w siedzibie Wykonawcy: SZCZĘŚNIAK Pojazdy Specjalne Sp. z o. o. w Bielsko-Białej - odbiór średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Samochód będzie kosztować 879 450,00 zł, w tym 747.532 zł (85%) będą stanowiły środki Unii Europejskiej, zaś 131.918 zł (25%) to wkład własny Gminy Gródek. Na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego Gmina Gródek pozyskała również środki finansowe z Powiatu Białostockiego w wysokości 50.000 zł oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 25.000 zł.
Ponadto, realizowane są inne działania wynikające z harmonogramu Projektu. W dniach 27-28 lipca, wraz z przedstawicielkami Zespołu Projektowego: Moniką Gościk i Martą Popławską, uczestniczyłem w drugim spotkaniu partnerskim, dotyczącym wdrażania zaplanowanych działań w ramach Projektu. Spotkanie miało miejsce w Raseiniai na Litwie. W dniu 15 sierpnia, wraz z delegacją składająca się z przedstawicielek Zespołu Projektowego oraz Strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku, uczestniczyłem w obchodach Święta Strażaka w Šilalės na Litwie. Obchody połączone zostały z oficjalnymi uroczystościami w trakcie trwania 484 Święta Miasta Šilalės, podczas których Strażacy z Gródka mogli zapoznać się z kulturą litewską i ich zwyczajami oraz uczestniczyć w pokazach sprzętu ratowniczo-gaśniczego.
Zakończenie rzeczowe Wspólnego Litewsko-Polskiego Projektu nastąpi w kwietniu 2018 r., kiedy to w Gródku z udziałem strony litewskiej odbędą się uroczystości z okazji Święta Straży Pożarnej. Zakończenie finansowe projektu, zgodnie z harmonogramem, przewidziano do końca lipca 2018 r.
• W toku są również działania związane z możliwościami pozyskania środków na realizację przedsięwzięć na terenie Gminy Gródek w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina 2014-2020.
W dniu 10 czerwca 2017 r. w Gminie Gródek gościliśmy delegację z Wołkowyskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Głównym celem spotkania było określenie dalszej współpracy w zakresie realizacji wspólnego przedsięwzięcia pn. „Stworzenie Ośrodków Regionalnego Dziedzictwa Kulinarnego na bazie Gminnych Ośrodków Kultury". W rezultacie spotkania podpisałem z Przewodniczącym Wołkowyskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego list intencyjny i umowę o współ-

pracy, które to dokumenty sformalizowały dotychczasową współpracę Gminy Gródek i Wołkowyska oraz doprecyzowały kwestie związane z przygotowaniem i złożeniem pełnego wniosku aplikacyjnego na wyżej wymienione zadanie.

W związku z pozytywną oceną fiszek projektowych, Gmina Gródek występując w roli beneficjenta wiodącego, w terminie wymaganym tj. do dnia 30 czerwca 2017 r. złożyła dwa wnioski o dofinansowanie zadań w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś-Ukraina. Pierwszy pełny wniosek aplikacyjny dotyczy projektu pn. „Transgraniczna Sieć Zarządzania Środowiskowego”. W projekcie uczestniczy dodatkowo dwóch Beneficjentów, tj. Grodzieński Rejonowy Komitet Wykonawczy oraz Grodzieńskie Regionalne Przedsiębiorstwo. W ramach zadania Gmina Gródek, po swojej stronie planuje zrealizować następujące inwestycje :

Budowę przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie Gminy Gródek (121 sztuk); Budowę kanalizacji sanitarnej w ulicach: Kwiatowej, Zaułek, Podleśna i Spacerowa w miejscowości Waliły-Stacja; Budowę wiaty stałej do tymczasowego składowania osadu ściekowego na terenie gminnej oczyszczalni ścieków w Gródku wraz z rozbiórką istniejącej wiaty śmietnikowej.

Poza inwestycjami, w projekcie zostały zaplanowane liczne działania, takie jak: cykle spotkań partnerskich, liczne warsztaty tematyczne, wizytacje nowoczesnych oczyszczalni istniejących w Polsce i na Białorusi, wykonanie strategii zarządzania środowiskiem w strefie przygranicznej, szkolenia z zakresu ochrony środowiska, zakup kontenerów do segregacji śmieci. Cały projekt oszacowano na kwotę 1.801.468,02 euro, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 1.621.321,21 euro (90%). Udział Gminy Gródek w projekcie wynosi 753 008,02 euro, z czego dofinansowanie wynosi 677 707,21 euro.

Drugi pełny wniosek aplikacyjny pn. „Stworzenie Ośrodków Regionalnego Dziedzictwa Kulinarnego na bazie Gminnych Ośrodków Kultury” planowany jest do realizacji przez Gminę Gródek wspólnie z Departamentem Pracy Ideologicznej ds. Kultury i Młodzieży Wołkowyskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego z siedzibą w Wołkowysku. Projekt obejmuje szereg działań, w tym m.in.: utworzenie cyfrowego archiwum, utworzenie Ośrodków Dziedzictwa Kulinarnego w Gminie Gródek i Wołkowysku, utworzenie ekspozycji multimedialnej, pracowni kulinarnej oraz biblioteki regionalnej, zorganizowanie międzynarodowych plenerów kulinarnych, Regionalnych Festiwali Kulinarnych oraz Transgranicznej Konferencji Dziedzictwa Kulinarnego, wydanie wielojęzycznej książki kucharskiej.

W ramach działania polegającego na utworzeniu Ośrodka Dziedzictwa Kulinarnego w Gminie Gródek, planuje się wykonanie remontu świetlicy wiejskiej w Załukach i zainstalowanie pompy ciepła oraz ogniw fotowoltaicznych, by zminimalizować koszty eksploatacji budynku. Poza remontem świetlicy, w której powstanie pomieszczenie do prowadzenia warsztatów kulinarnych, zaplanowano zakup niezbędnych urządzeń kulinarnych m.in.: piekarników, płyt grzejnych, wyciągu kuchennego, mebli kuchennych, a także zakup rzutnika holograficznego i monitorów ekspozycyjnych. Cały projekt oszacowano na kwotę 675 007,38 euro, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 607 506,63 euro (90%). Udział Gminy Gródek w projekcie wynosi 402 478,80 euro, z czego dofinansowanie wynosi 362 230,63 euro.

Wspólny Sekretariat Techniczny Programu Współpracy Transgranicznej dokonał oceny administracyjnej i kwalifikowalności wyżej wymienionych wniosków i do oceny jakościowej Sekretariat zatwierdził 123 projekty w tym wspomniane projekty Gminy Gródek. Całkowita wartość wnioskowanego dofinansowania zakwalifikowanych projektów to blisko 182 miliony euro, podczas gdy w ramach naboru na cel tematyczny Dziedzictwo przeznaczonych jest niewiele ponad 27 milionów euro. Wnioski, które spełniły wymogi programu, są obecnie oceniane pod kątem ustalonych kryteriów jakościowych. Następnie, wyniki pracy ekspertów będą przedstawione członkom Komisji Wyboru Projektów, którzy przygotują swoje rekomendacje dla Wspólnego Komitetu Monitorującego. Ostateczną decyzję w sprawie dofinansowania projektów podejmie Wspólny Komitet Monitorujący w trakcie spotkania w dniu 17 października 2017 r. w Mińsku na Białorusi. Po czym wszyscy wnioskodawcy 123 projektów niezwłocznie otrzymają informację o decyzji Komitetu.

W terminie wymaganym, tj. do dnia 4 września 2017 r. złożone zostały dwa kolejne wnioski o dofinansowanie zadań, których uprzednio złożone koncepcje projektowe również przeszły kolejny etap naboru w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś-Ukraina 2014-2020 w zakresie celu tematycznego DOSTĘPNOŚĆ Priorytet 2.1. Poprawa i rozwój usług transportowych.

Pełny wniosek aplikacyjny obejmujący zadanie pn. „Modernizacja infrastruktury drogowej w Gródku i Wielicku dla rozwoju społecznego i gospodarczego gmin” zaplanowane zostało do realizacji wspólnie z Partnerem z Ukrainy - Radą wsi Wielick. Obejmuje m.in. rozbudowę drogi powiatowej Nr 1440B, tj. ul. Polnej w Gródku, polegającą na budowie skrzyżowania typu rondo wraz z oświetleniem oraz chodników. Beneficjentem wiodącym jest Rada wsi Wielick na Ukrainie. Cały projekt oszacowano na kwotę 1 136 716,80 euro, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 1 023 045,12 euro (90%). Udział Gminy Gródek w projekcie wynosi 581 333,53 euro, z czego dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 523 200,18 euro oraz wkład własny 58 133,35 euro.

Kolejny pełny wniosek aplikacyjny obejmujący zadanie pn.: „Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem” zaplanowany został do realizacji wspólnie z Powiatem Białostockim oraz z Partnerem z Białorusi – Grodzieńskim Rejonowym Komitetem Wykonawczym i Przedsiębiorstwem z Grodna. Po stronie Gminy Gródek zadanie obejmuje m.in. przebudowę drogi gminnej Nr 105067B w Bobrownikach. Beneficjentem wiodącym jest Powiat Białostocki, który zaplanował do realizacji przebudowę drogi powiatowej Nr 1282B na odcinku Bobrowniki-Łużany do granicy z Powiatem Sokólskim. Cały projekt oszacowano na kwotę 2 498 864,00 euro, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 2 248 977,90 euro (90%). Udział Gminy Gródek w projekcie wynosi 180 931,00 euro, z czego dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 162 837,90 euro oraz wkład własny 18 093,10 euro.

• W dniu 21 września 2017 r. odbyło się otwarcie ofert w ramach postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na realizację zadania „Budowa sieci wodociągowej na ul. Wrzosowej w Gródku”. W postępowaniu wpłynęła 1 oferta Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Budowlanego Kazimierz Samborski z siedzibą w Księżynie, na kwotę 162 360,00 zł. Obecnie trwa weryfikacja i badanie złożonej oferty pod kątem braku podstaw do wykluczenia i spełniania warunków udziału w postępowaniu.

• Na zlecenie Gminy Gródek została wykonana dokumentacja niezbędna:

- do budowy oświetlenia ulicznego w miejscowości Załuki na działce Nr ew. geod. 238 (koszt wykonania dokumentacji 3.600,00 zł brutto);
- do budowy oświetlenia ulicznego w miejscowości Przechody na działce Nr ew. geod. 150 (koszt wykonania dokumentacji 3.600,00 zł brutto).

• Zleciłem również wykonanie dokumentacji dotyczącej:

- wykonania inwentaryzacji budowlanej budynku dworca PKP i budynku gospodarczego w Zubkach (koszt wykonania dokumentacji: 5.535,00 zł brutto);
- budowy oświetlenia ulicznego w miejscowości Waliły-Stacja na części działki Nr ew. geod. 892 i 1142/10, obręb ew. Gródek (koszt wykonania dokumentacji: 3.500,00 zł brutto);
- kompleksowego zagospodarowania Góry Zamkowej wraz z terenem

wokół obiektu dziedzictwa kulturowego w Gródku (koszt wykonania dokumentacji projektowej: 49.200,00 zł brutto).
• W dniu 8 września 2017 r. podpisałem dwie umowy z przedsiębiorstwem Tibia Sp. z o. o. z siedzibą w Białymstoku:
- pierwsza z nich dotyczy wykonania dokumentacji projektowej i budowy przyłącza wodociągowego do terenu Rodzinnego Ogrodu Działkowego „BORYK". Całkowita wartość inwestycji: 9.348,00 zł;
- druga umowa dotyczy wykonania dokumentacji projektowej i budowy przyłącza wodociągowego oraz instalacji kanalizacji sanitarnej wraz ze zbiornikiem bezodpływowym na nieczystości ciekłe o poj. 4 m^3 do budynku świetlicy wiejskiej w Słuczance. Całkowita wartość inwestycji: 19.065,00 zł.
• W ramach programu „Zapewnienie gotowości bojowej jednostek OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego" Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku uzyskała dotację z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kwocie 12.500,00 zł z przeznaczeniem na zakup i montaż bramy garażowej w remizie OSP w Gródku. Całkowity koszt zadania wynosi 16.960,00 zł, przy dofinansowaniu z budżetu Gminy Gródek w wysokości 4.460,00 zł.
• Został wybudowany budynek gospodarczy przy hydroforni w miejscowości Waliły i zainstalowany w nim agregat prądotwórczy.
• Dokonano odbioru robót budowlanych w ramach zadania pn. „Przebudowa ul. Młynowej w Gródku – drogi gminnej Nr 105037B".
• W ramach partycypacji finansowej Gminy Gródek w zadaniach drogowych realizowanych na terenie naszej Gminy przez Powiat Białostocki dokonano wspólnego odbioru inwestycji wykonanych:
- w ramach zadania pn. „Wzmocnienie nawierzchni drogi powiatowej Nr 1436B w miejscowości Radunin" przy dofinansowaniu z budżetu Gminy Gródek w kwocie 115.000 zł;
- w ramach zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1440B polegająca na budowie chodnika na odcinku od ul. Dworcowej w Waliłach-Stacji do przejazdu kolejowego" przy dofinansowaniu z budżetu Gminy Gródek w kwocie 100.000 zł;
- w ramach zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1287B Bobrowniki – Chomontowce", którego realizacja odbyła się w dwóch etapach: I etap zrealizowany w 2016 r. przy dofinansowaniu z budżetu Gminy Gródek w kwocie 272.193,46 zł, II etap zakończony w 2017 r. przy dofinansowaniu z budżetu Gminy Gródek w kwocie 115.000,00 zł. Łącznie wysokość dotacji dla Powiatu Białostockiego z przeznaczeniem na realizację przebudowy drogi Bobrowniki – Chomontowce wyniosła 387.193,46 zł. Z inicjatywy Pana Sławomira Lewczuka – Sołtysa Sołectwa Chomontowce i mieszkańców miejscowości w dniu 6 sierpnia 2017 r. odbyło się uroczyste przekazanie drogi do użytku. W imieniu władz samorządowych Powiatu Białostockiego i Gminy Gródek dziękuję za zaproszenie i profesjonalne przygotowanie uroczystości.
• Ponadto, w zakresie utrzymania dróg:
1) wykonano dwie studzienki deszczowe na ul. Północnej w Gródku;
2) wykonano dodatkową studnię chłonną na ul. Lisiej w Waliłach-Stacji;
3) dowieziono żwir na drogi gminne w miejscowościach: Grzybowce, Zasady, Podzałuki, Zubry, Królowe Stojło, Załuki;
4) dokonano naprawy przepustu w drodze wewnętrznej w Załukach;
5) uzupełniono masą bitumiczną ubytki w jezdniach dróg w Waliłach-Dworze, Nowosiółkach oraz na ul. Polnej i ul. Szkolnej w Gródku.
• Zostało zlecone wykonanie podziału działki Nr 295/1, stanowiącej własność Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie, w celu wydzielenia drogi do nieruchomości położonych przy ul. Krzywej w Gródku.
• Zlecono wykonanie mapy do celów projektowych odcinka ul. Michałowskiej: od ul. Metropolity Bazylego Doroszkiewicza do ul. Polnej, w celu wykonania projektu przebudowy chodnika na tym odcinku ulicy.
• W ramach porozumienia z Powiatem Białostockim, dotyczącego przekazania ul. Polnej w Gródku na czas przygotowania i realizacji inwestycji pn. „Rozbudowa drogi powiatowej Nr 1440B na odcinku ul. Polnej w Gródku wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej", w imieniu Gminy Gródek złożyłem wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

4. W ramach postępowania o udzielenie zamówienia publicznego pn. „Dowóz dzieci niepełnosprawnych z terenu Gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych" dniu 17 sierpnia rozstrzygnięto postępowanie i wybrano ofertę złożoną przez Pana Marka Puchalskiego z siedzibą w Łomży, za cenę 67.600,00 zł.

5. W dniu 8 września 2017 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci dr Lwa Cukiermana. Po uroczystości uczniowie zaprezentowali projekt „Wycieczka do miejsc, których już nie ma", upamiętniającą Gródeckich Żydów.

6. W dniu 15 września 2017 r. na terenie naszej Gminy przeprowadzona została cykliczna akcja „Sprzątanie Świata 2017". Organizatorem akcji, jak co roku, jest Urząd Gminy Gródek przy współpracy z Nadleśnictwem Waliły oraz przy czynnym udziale Pedagogów i uczniów Szkoły w Gródku.

7. W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano: 7 decyzji o warunkach zabudowy; 5 decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego; 5 decyzji zatwierdzających podziały geodezyjne; 3 zezwolenia na usunięcie drzew.
Do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 14 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody nie wniósł sprzeciwu.
W ramach ochrony środowiska wydano:
- decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia, zlokalizowanego na działkach w obrębie geodezyjnym Gródek, polegającego na: budowie oczka wodnego – wodopoju dla koników polskich, zasypaniu rowów melioracyjnych R-A-4, R-A-5 na łącznej długości 1810 m oraz konserwacji rowu melioracyjnego R-A-8 na długości 850 m;
- decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach określającą środowiskowe uwarunkowania realizacji przedsięwzięcia polegającego na budowie obory o obsadzie 50 DJP i zamkniętego zbiornika na gnojowicę na działce o nr ewid. gruntów 674, w obrębie geodezyjnym Kol. Mieleszki.
W ramach gospodarki nieruchomościami zawarłem akty notarialne na sprzedaż nieruchomości z zasobu Gminy Gródek : działki Nr 212 w Sofipolu, zabudowanej działki Nr 121/2 w Zarzeczanach i działki Nr 145 w Grzybowcach oraz akt notarialny na wykup działki Nr 2084/45 w celu regulacji ul. Piaskowej w Gródku.

8. Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem:
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w spotkaniu Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska;
- w Walnym Zebraniu Stowarzyszenia „Zespół Ludzi Dobrej Woli" w Grzybowcach;
- w spotkaniu z Zarządem Polskiego Związku Wędkarskiego w Gródku;
- w uroczystości z okazji Złotych Godów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku.

Gródek, dnia 27 września 2017 r.
Wójt Gminy Gródek
\mgr Wiesław Kulesza

Pytanie do Wójta

Dorota Sulżyk: Dlaczego nowy chodnik w Waliłach-Stacji nagle się urywa?

Wójt Wiesław Kulesza: W bieżącym roku zostało zaplanowane zadanie polegające na budowie chodnika wzdłuż drogi powiatowej nr 1440B. W tym celu Zarząd Dróg Powiatowych przygotował projekt budowlany, który dotyczył budowy odcinka chodnika od ulicy Dworcowej do drogi krajowej nr 65. Na ten cel powiat białostocki i Gmina Gródek zaplanowała środki finansowe w wysokości 200000 zł.

Ze względu na brak wymaganych uzgodnień związanych z budową chodnika na odcinku terenu należącego do PKP, w danym czasie, zadanie to podzielono na dwa etapy. I etap przewidywał budowę chodnika od ul. Dworcowej do ulicy Kolejowej, który został wykonany. W chwili obecnej Zarząd Dróg Powiatowych uzyskał pozwolenie na budowę dalszej części chodnika, zostało dokonane zgłoszenie do Wojewody Podlaskiego. Na sesji Rady Gminy Gródek w dniu 27 września 2017 r. podjęto uchwałę zabezpieczającą środki finansowe na cel budowy dalszego odcinka chodnika i czterech zjazdów. Natomiast Rada Powiatu Białostockiego w dniu 28 września 2017 r. zapewniła również środki na ten cel.

Planowana budowa w/w przedsięwzięcia jest przewidziana w bieżącym roku, o ile zostanie wyłoniony wykonawca na to zadanie.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

8 września uroczyście odsłonięto na Ośrodku Zdrowia tablicę pamiątkową poświęconą Lwu Cukiermanowi, przedwojennemu żydowskiemu lekarzowi, który podzielił los gródeckich żydowskich mieszkańców. Podczas uroczystej chwili Wójtowi Wiesławowi Kuleszy oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej Annie Grycuk towarzyszył Leo Woliński z Los


Fot.Dorota Sulżyk

Angeles – potomek Żydów z Gródka. Wszyscy obecni uczcili minutą ciszy pamięć gródeckich Żydów. Kwiaty, kamienie pod tablicą złożyli przedstawiciele Rady Gminy, SP w Gródku, Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Kultury Żydowskiej, Leon Tarasewicz z Anną Grześ. Głos zabrali Wójt Wiesław Kulesza, Dyrektor Anna Grycuk, Leo Woliński oraz Dorota Sulżyk (autorka reportażu „Doktor Cukierman"). Po uroczystości, zakończonej krótkim koncertem Gabrieli Naliwajko, wszyscy udali się na wycieczkę pn. „Śladami Pamięci Gródeckich Żydów", która była efektem szkolnego projektu.

Uroczystość została zorganizowana przez Wójta oraz Szkołę Podstawową w Gródku. ***(ds)***

Sprzątanie Świata 2017

15 września na terenie Gminy Gródek przeprowadzona została akcja „Sprzątanie Świata 2017", zorganizowana przez Urząd Gminy Gródek przy współpracy Nadleśnictwa Waliły i Zespołu Szkół w Gródku.

Akcja „Sprzątanie Świata" została zorganizowana w związku z międzynarodową kampanią, odbywającą się na całym świecie w trzeci weekend września. Polega ona na zbiorowym sprzątaniu śmieci, zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania, a jej celem jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Tegoroczna, 24. edycja odbyła się pod hasłem „Nie ma śmieci - są surowce!" i miała na celu zmianę postrzegania odpadów jako „śmieci" i dostrzeżenie ich surowcowego potencjału oraz zainspirowanie i zaktywizowanie Polaków do działania na rzecz środowiska, a także promowanie obowiązującego od 1 lipca 2017 r. standardu selektywnej zbiórki. W szlachetnej inicjatywie brali udział uczniowie siódmych klasy szkoły podstawowej oraz gimnazjum wraz z wychowawcami oraz pracownicy Urzędu Gminy i Nadleśnictwa Waliły. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy worek z logo ogólnopolskiej


Fot. UG w Gródku

akcji „Sprzątanie Świata". W ramach zbiórki zostało zebranych kilkadziesiąt worków zawierających miedzy innymi butelki, puszki, kawałki opakowań z tworzyw sztucznych, kartony, opakowania po produktach spożywczych oraz zużyte opony, które zalegały w okolicach Zarzeczan, Gródka, Walił-Stacji i Dzierniakowa. Podczas zakończenia i posumowania akcji najaktywniejsi i najbardziej zaangażowani uczniowie zostali nagrodzeni gadżetami ekologicznymi. Ponadto, w ramach akcji odbył się quiz wiedzy ekologicznej oraz gra związana z prawidłową segregacją odpadów.

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym, a przede wszystkim uczniom, za udział w akcji, która bez wątpienia przyczyniła się do poprawy wizerunku i stanu środowiska Naszej Gminy.

Wiesław Kulesza, Wójt Gminy Gródek

Spacer miłośników przyrody

Jesień w lesie jest magiczna. Mogli się o tym przekonać uczestnicy wycieczki do lasu, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Twórczy Generator, która odbyła się w niedzielne popołudnie, 24.09.2017.

Na mapie wyznaczyliśmy cel wyprawy - okolice zbiornika wodnego


Fot. Stowarzyszenie „Twórczy Generator"

Wyżary i ruszyliśmy do lasu. Na pierwszym przystanku omówiliśmy oznaki jesieni. Drugie zadanie polegało na rozpoznaniu tropów zwierząt. We współpracy z Nadleśnictwem Waliły powstały leśne torby i koszulki. Pani Małgorzata Zbyryt opowiedziała nam o jeleniach i innych kopytnych zwierzętach mieszkających w naszych lasach. Potem już tylko została wyprawa do lasu w celu nasłuchiwania koncertu jeleni - rykowiska. Zwierzęta nie zawiodły i z głębi lasu roznosił się potężny, basowy ryk samców. Było to dla wszystkich niesamowite przeżycie, zwłaszcza że większość uczestników po raz pierwszy usłyszała te majestatyczne dźwięki.

Spacer dał dzieciom i dorosłym wiele niezapomnianych wrażeń.

Joanna Kowalczyk, Stowarzyszenie Twórczy Generator

„Jelczem po Puszczy Knyszyńskiej"

Piękna ta nasza Puszcza Knyszyńska. Można zwiedzać ją na piechotę, biegać, jeździć na nartach lub na rowerze, ale można też … autobusem. Jeśli dodatkowo ten autobus jest zabytkowy, to wyjątkowe wrażenia mamy gwarantowane.

Przekonali się o tym uczestnicy wyprawy „Jelczem po Puszczy Knyszyńskiej", którzy już po raz kolejny odwiedzili Nadleśnictwo Waliły. Takie nietypowe wrażenia zapewnił Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej w Białymstoku. Dzięki ludziom z wielką pasją dwa zabytkowe Jelcze zostały odrestaurowane i otrzymały nowe życie. Dawniej woziły ludzi po mieście od przystanku do przystanku, dziś przemierzają wiejskie i leśne drogi, dostarczając swoim pasażerom wyjątkowych wrażeń. W sobotę 23 września trasa wycieczki prowadziła z Białegostoku poprzez południową część Puszczy Knyszyńskiej szlakiem ciekawych obiektów sakralnych. Zakończenie przejazdu nie mogło się odbyć nigdzie indziej jak w Nadleśnictwie Waliły, tym razem nad malowniczym zbiornikiem wodnym Wyżary. Uczestnicy, mimo długiej wycieczki z entuzjazmem wybrali się, tym razem pieszo, ścieżką „Szlakiem Powstania Styczniowego" poprzez rezerwat Chomontowszczyzna aż do mogiły powstańców styczniowych w Uroczysku Piereciosy.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Poświęcenie krzyża na górze Św. Anny

22 września 2017r. na terenie Nadleśnictwa Żednia odbyły się uroczystości poświęcenia krzyża na mogile powstańczej z 1863 r. Była to jednocześnie inauguracja obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przy zbiorowej mogile na górze Św. Anny koło Królowego Mostu, w obecności Metropolity Białostockiego



Arcybiskupa Tadeusza Wojdy, samorządowców, leśników oraz mieszkańców oddano hołd bohaterom zrywu niepodległościowego z XIX wieku. Siedmiometrowy drewniany krzyż, który ustawiono na mogile staraniem lokalnej społeczności i leśników, ma upamiętniać heroizm powstańców i przypominać kolejnym pokoleniom o minionych tragicznych losach naszego kraju.

Uroczystość zorganizowało Nadleśnictwo Żednia we współpracy z Nadleśnictwem Waliły, Parafią Rzymskokatolicką w Supraślu, Stowarzyszeniem Więzionych Internowanych Represjonowanych w Białymstoku.

tekst i zdjęcie: Emilia Ostaszewska

Finisaż wystawy Leona Tarasewicza

W poprzednim numerze pisaliśmy o wernisażu wystawy Leona Tarasewicza w Akademii Supraskiej zorganizowanej przez Galerię Arsenał, zamieszczaliśmy zdjęcia. 19 września miał miejsce jej finisaż połączony z promocją pięknie wydanej książki - katalogu wystawy pt. „Leon Tarasewicz Malarstwo" ze zdjęciami Grzegorza Dąbrowskiego. W spotkaniu wzięli udział: Magdalena Godlewska - Siwerska - kuratorka wystawy oraz ks. prof. Henryk Paprocki i prof. Antoni Mironowicz - autorzy tekstów do katalogu (znajdziemy w nim również teksty Aleksandra Naumowa, Krystyny Czerni, Joli Goli).

Spotkanie było prawdziwą intelektualną ucztą. Leon Tarasewicz bardzo interesująco opowiadał o sztuce nowoczesnej, o swoich artystycz-



Fot. Dorota Sulżyk

nych eksperymentach, specyfice artystów pochodzących ze wschodu, o wpływie, jaki na jego twórczość i rozwój miał Jerzy Nowosielski.

W finisażu udział wzięły seniorki z Grupy Aktywny Senior.

„Granice malarstwa nie są określone i nigdy nie będą, ponieważ to nie granice wyznaczają ramy malarstwa, lecz odwrotnie" - napisał Leon Tarasewicz.

„Leon Tarasewicz mniej więcej raz na dziesięć lat prezentuje swoją twórczość w białostockiej Galerii Arsenał. Za każdym razem przyciąga uwagę publiczności – ciekawej, jaką konwencję złamie tym ra-



Fot. Grzegorz Karpowicz

zem, czym nas zaskoczy i wytrąci z poczucia, że wszystko już wiemy o malarstwie. Jego twórczość stale ewoluuje w poszukiwaniu środków wyrazu najbardziej odpowiednich do opisania świata. Maluje na ścianach galerii, tworzy wielkie budowle rozpierane farbą od środka, jakby obraz się wylewał przez szczeliny konstrukcji, wreszcie po-

krywa farbą podłogę Pawilonu Polskiego na Biennale w Wenecji. Ostatnia, monumentalna i niezwykle poruszająca realizacja miała miejsce w przestrzeni pochodzącego z XIII w. kościoła gotyckiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Elblągu (obecnie siedziba Galerii EL). Artysta stworzył gigantycznych rozmiarów łódź wypełnioną po brzegi farbą. Łódź wbija się w absydę – a może jednak wynurza się i daje nadzieję na ocalenie? Artysta często w dyskusjach podkreśla, że sztuka jest przede wszystkim funkcją intelektu. Swoje budzenie się do sztuki przypisuje malarstwu, z którym miał kontakt od dziecka podczas nabożeństw w cerkwi Narodzenia Bogurodzicy w Gródku. Autorem tamtejszych polichromii był Adam Stalony-Dobrzański, któremu asystował Jerzy Nowosielski." (fr. tekstu Magdaleny Godlewskiej-Siwerskiej z publikacji „Leon Tarasewicz Malarstwo")

Dorota Sulżyk

Jan Łotysz na stażu trenerskim

W dniach 24-29 września Trener Gryfików Jan Łotysz uczestniczył w stażu trenerskim w pierwszej drużynie czołowego zespołu Ekstraklasy- Jagiellonii Białystok. Brał on aktywny udział w treningach, które odbywały się w Pogorzałkach. Nie zabrakło chwil wymiany spostrzeżeń z Trenerem Ireneuszem Mamrotem, czy grającym kiedyś w Gródku Dariuszem Jurczakiem. Janek dokonywał też analizy meczu Jagiellonia-Legia Warszawa oraz analizy pomeczowej meczu Jaga- Lechia Gdańsk. Było to cenne i inspirujące doświadczenie, które z pewnością zaowocuje w naszych działaniach, tym bardziej, iż Janek uczestniczyć będzie w kolejnym w jego karierze kursie trenerskim respektowanym przez UEFA - UEFA A (2 poziom najwyższych uprawnień trenerskich piłki nożnej w Europie).

Magda Łotysz

Przychodnia Rehabilitacji w Gródku

Szanowni Mieszkańcy Gminy Gródek, chciałabym poinformować, że z dniem pierwszego października 2017 roku kończy swoją działalność Przychodnia Rehabilitacji w Gródku.

Była to dla mnie niezmiernie trudna decyzja. Niestety, okoliczności wynikające z nowego rozstrzygnięcia kontraktowego z NFZ, takie jak nie przyznanie nam umowy na wizyty lekarskie, a zachowanie pomniejszonej umowy na rehabilitację, doprowadziły mnie do podjęcia decyzji o wycofaniu się z życia zawodowego.

Chciałabym serdecznie podziękować za wiele lat współpracy i wsparcia Panu Wójtowi i Radzie Gminy Gródek, którzy zawsze nam pomagali, bez nich nie byłoby szans na prowadzenie Przychodni. W ciągu 15 lat wspólnie staraliśmy się dostosować i dofinansować pomieszczenia i wyposażenie Przychodni.

Chciałabym również podziękować wszystkim swoim pacjentom za 30 lat bardzo dobrych relacji, za okazaną życzliwość i przyjazną atmosferę w kontaktach zawodowych. Nigdy nie zaznałam żadnej przykrości ze strony społeczeństwa, wręcz same dobre słowa wsparcia, uznania i szacunku.

Dziękuję również lekarzom i pracownikom służby zdrowia, z którymi tyle lat pracowałam. Wspólnie tworzyliśmy swoje małe lecznictwo.

Są wśród Was osoby, o których mogę powiedzieć, że są i nadal będą dla mnie kimś więcej niż współpracownicy czy pacjenci.

Życzę wszystkim dużo zdrowia, powodzenia oraz wielu sukcesów zawodowych i osobistych.

Pozdrawiam – Elżbieta Bojarzyńska



Gródek, dnia 2 października 2017 r.

Pani Elżbieta Bojarzyńska

W imieniu władz samorządowych i mieszkańców Gminy Gródek pragnę złożyć serdeczne podziękowania za troskliwą i profesjonalną opiekę medyczną jaką otaczała Pani mieszkańców Gminy Gródek przez lata swojej pracy w Przychodni Rehabilitacji w Gródku.

Przez wszystkie lata pracy wykazywała Pani pełną gotowość i oddanie w ratowaniu zdrowia ludzkiego. Poprzez kompleksowo prowadzone działania na rzecz przywrócenia ludziom sprawności fizycznej, bez wątpienia odmieniła Pani los niejednego mieszkańca naszej Gminy. Wyrażam nadzieje, że trud jaki włożyła Pani w ratowanie zdrowia bliźnich jest i będzie dla Pani źródłem osobistej satysfakcji i społecznego uznania.

Do podziękowań dołączam życzenia wszelkiej pomyślności i niespożytych sił do dalszej pracy, dobrego zdrowia i codziennych radości, spełnienia marzeń oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

„Tylko życie poświęcone innym jest warte przeżycia."
A. Einstein

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący Rady Gminy Gródek
Wieczysław Gościk

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Gródek pomaga!

„Pomoc dla Ciapka" to akcja, której celem jest wsparcie schroniska „Ciapek" w Hajnówce. Inicjatorkami przedsięwzięcia są Ewelina Świerzewska i Magdalena Zawadzka, które o ciężkiej sytuacji schroniska dowiedziały się na portalu społecznościowym.

Wolontariusze z hajnowskiego schroniska (a jest ich tylko troje) mają pod opieką ponad 140 psów i obawiają się nachodzącej zimy. W swoich ogłoszeniach proszą ludzi nie tylko o adopcję, pomoc finansową czy opiekę nad zwierzętami, ale także o jedzenie, obroże i smycze, środki czystości czy koce i kołdry.

Akcja „Pomoc dla Ciapka" odbywa się na przełomie września i października. Dotychczas wzięli w niej udział: Firma Grand Service i pracownicy jako główny organizator, Stowarzyszenie Aktywny Senior, Młodsze Koło Wolontariatu POMOCNICY działające przy Szkole Podstawowej w Gródku z opiekunami: Aliną Gościk i Moniką Jaroszuk, Gminne Centrum Kultury w Gródku oraz Przedszkole Samorządowe w Gródku.



Fot. Magdalena Świerzewska

W sobotę, 23 września 2017 r. w siedzibie firmy Grand Service odbyło się szycie legowisk dla psów. Od godzin porannych prawie 40 osób wyprodukowało ponad 30 legowisk, które zostały zrobione z odpadów produkcyjnych m.in. ścinek tkanin polarowych i zużytej odzieży roboczej. Produkcja została podzielona na dwa etapy. W pierwszym etapie dzieci z wolontariatu przy pomocy nożyczek cięły tkaniny na drobne kawałki i wypychały nimi materiał, natomiast drugi etap opierał się na szyciu poszewek na maszynach przez Panie z Aktywnego Seniora i pracowników z firmy Grand Service.

„Wspaniały pomysł, wspaniali ludzie, wspaniała współpraca. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem, ilu ludzi, w różnym wieku, włączyło się do akcji. Nie spodziewaliśmy się, że nasz apel o pomoc trafi aż do Gródka. Teraz czekamy z niecierpliwością na przyjazd wszystkich osób wraz z prezentami dla naszych pociech. Ogromnie dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w pomoc naszym psiakom" - mówi Pani Izabela Kuczyńska, wolontariuszka ze schroniska „Ciapek" w Hajnówce.

Wydarzenie to jest jednym z kilku pomysłów akcji „Pomoc dla Ciapka", która odbywa się do 6 października 2017 r. Głównym filarem jest pomoc finansowa oraz zbiórka darów dla schroniska, jakimi są np. karmy, makarony, kasze, obroże, smycze, koce, kołdry, środki czystości itp.

Wpłat dokonywać można na rachunek bankowy schroniska 24 1020 1332 0000 1802 0326 6525 tytułem „Pomoc dla Ciapka". Natomiast miejscami zbiórek są GCK i SP w Gródku.

Już niebawem w ramach akcji, odbędzie się szycie zabawek dla psów tzw. gryzaków. Więcej informacji na Facebooku firmy Grand Service.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców do wspierania przedsięwzięcia i udziału w zbiórce na rzecz PSYjaciół z Hajnówki!

To niesamowite jak można połączyć ze sobą wiele społecznych problemów i zamienić je w dobro. Wspólna akcja połączyła ze sobą dbanie o środowisko z pomocą bezbronnym psom za pomocą integracji i współpracy osób w różnym wieku, ale co najważniejsze mieszkańców Gminy Gródek. Wydarzenie to sprawia, że ludzi o wielkim sercu jest wiele, wystarczy poszukać ich dookoła nas.

Magdalena Zawadzka

70-lecie LO w Michałowie



Fot. Dorota Sulżyk

Dr Helena Głogowska - autorka publikacji

W 1947 r. w Michałowie na miejscu zburzonej protestanckiej kirchy powstał budynek Liceum Ogólnokształcącego. 16 września 2017 r. LO w Michałowie świętowało swoje 70-te urodziny.

Chyba nikt z organizatorów nie spodziewał się takiego zainteresowania jubileuszem. Przybyło ponad 210 absolwentów, 60 gości zaproszonych. Więcej osób nie pomieściłaby licealna sala gimnastyczna, która pamięta niejedną studniówkę, o lekcjach wuefu nie mówiąc. Przybyli absolwenci (najstarsi – matura w 1952 r.), nauczyciele, goście.Były uroczyste, oficjalne przemówienia (burmistrza Michałowa, starosty Antoniego Pełkowskiego, byłego dyrektora Bazylego Niedźwieckiego, obecnej dyrektor Doroty Burak, dr Heleny Głogowskiej) i te spontaniczne, bardzo emocjonalne. Swoimi wspomnieniami bardzo wzruszyła 94-letnia pani Eulalia Stasiewicz - jedna z pierwszych nauczycielek LO, pierwszy zastępca dyrektora LO, żona pierwszego dyrektora LO Antoniego Stasiewicza, która przyjechała z Łomży. Wspominała m.in. swoją uczennicę Tamarę Sołoniewicz – autorkę wielu filmów o Podlasiu. Wszyscy zabierający głos podkreślali ważną rolę LO w Michałowie, dzięki któremu uczniowie nie tylko z gminy Michałowo, ale i gminy Gródek mogli startować na wyższe uczelnie, na które dostawali się bez problemów.

Z okazji jubileuszu powstała monografia „Jest takie liceum…70 lat Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie", o której opowiedziała jej autorka dr Helena Głogowska – absolwentka LO z roku 1978 pochodząca z Jaryłówki. Gruba, solidnie opracowana książka (licząca 544 strony) zawiera m.in. historię szkoły, kalendarium wydarzeń, wspomnienia dyrektorów, nauczycieli, absolwentów, dokumenty, biogramy dyrektorów, zdjęcia, spis uczniów ze wszystkich roczników. Dla zorganizowania tak pięknej uroczystości i narodzin publikacji utworzono rok wcześniej komitet organizacyjny, którego przewodniczącą została Edyta Rosiak- absolwentka LO i obecna nauczycielka języka angielskiego w Zespole Szkół w Michałowie.

Zasadzono jubileuszowe drzewko, na cmentarzach zapalono znicze na grobach nauczycieli i absolwentów. Tuż przed jubileuszem zmarł w Gdańsku profesor Wiesław Marciniak – legendarny fizyk, niekwestionowany autorytet dla wielu pokoleń uczniów.

W mniej oficjalnej części były nie kończące się rozmowy z kolegami, koleżankami, z profesorami (z tych najstarszych przybyli m.in. historyk Janusz Pikuliński, Stanisława Krućko, Alicja Domanowska), oglądanie kronik klasowych, wspólne zdjęcia, wspólny obiad, kolacja. Każdy absolwent miał plakietkę z rocznikiem zdawanej matury. Co ciekawe, najwięcej absolwentów było z tych starszych roczników - z 1965 r., 1969 r., 1974 r. i 1977 r. Z tych młodszych, z maturą od 1997 r bardzo niewielu. Jedna z moich



Fot. Dorota Sulżyk



Fot. Dorota Sulżyk

Pierwsza z lewej: Helena Hutnik, druga z prawej Lilia Waraksa

uczennic (matura w 1997 r.) powiedziała, że 16 osób z jej klasy mieszka za granicą, 4 w Michałowie, 3 w Białymstoku, 1 w Gdańsku. Jej rocznik od kilku lat spotyka się na wakacjach.

Na jubileuszu wyłapywałam wzrokiem ludzi z Gródka. Niełatwo się rozmawiało, bo udzielający się entuzjazm nie pozwalał skupiać się na rozmowie. Ciągle ktoś podchodził, witał się, zamieniał słowo. Wszyscy wspominają szkołę z sentymentem. Starsze roczniki najczęściej mieszkały na stancji (zwłaszcza zimą). Jak powiedziała Helena Głogowska: „LO w Michałowie odegrało ważną rolę dla ludzi z gminy Gródek z jednego powodu. Wydaje mi się, że 1/3 uczniów była z gminy Gródek. Teraz modnie jest uczyć się w Białymstoku, ale kiedyś wszyscy codziennie dojeżdżali z Walił i Gródka do liceum w Michałowie. Prawie cała gródecka elita jest po michałowskim liceum”.


Fot. Dorota Sulżyk

Dorota Gorbacz i Katarzyna Tarasiewicz

Lilia Waraksa (matura w 1977 r.):

LO w Michałowie wspominam z wielkim sentymentem. Po raz pierwszy z kolegami z klasy spotkaliśmy się 25 lat po maturze. W tym roku mija akurat 40 lat od matury. Jest tu na jubileuszu z naszego rocznika 12 osób. Bardzo fajna uroczystość. Kontakty utrzymujemy sporadycznie, bo każdy jest zabiegany. Dzisiaj rozmawialiśmy o tym, nie mieliśmy kompleksów po skończeniu liceum w Michałowie, na studiach nie byliśmy gorsi od absolwentów białostockich szkół. I to jest cenne.

Helena Hutnik (matura w 1977 r.):

Bardzo dobrze wspominam szkołę. To były najpiękniejsze lata mojego życia. Z profesorów najbardziej historyka Janusza Pikulińskiego, który dziś tu przyjechał. Tak mi zaimponował swoją wiedzą, że zaczęłam się interesować historią. W mojej klasie były 4 dziewczyny z Gródka i Walił-Stacji. W okresie letnim dojeżdżałyśmy, zimą mieszkałyśmy na stancji. Chodziłyśmy na dyskoteki.

Krzysztof Korotkich (matura w 1992 r.):

W mojej klasie 9 osób było z Gródka. Pamiętam, że fizyka była we środy i w piątki o 8.00, wszyscy mieliśmy wielki stres przed lekcją u pana profesora Marciniaka. I gdy się autobus spóźnił lub nie dojechał na tę lekcję, to była największa radość i szczęście. Myśmy szli na piechotkę godzinkę, ale już nie zdążaliśmy na fizykę, wtedy ten stres godzinny mijał. To były piękne czasy. Myśmy też z przyjemnością dojeżdżali rowerem, wracaliśmy rowerami, odprowadzani przez kolegów i koleżanki michałowskie. To były trudne rozstania i jaka integracja. Z niektórymi osobami do dziś są utrzymywane kontakty. Konflikty pomiędzy Gródkiem a Michałowem przywoływane były tylko w formie żartów, nie było powodów, żeby się różnić. Czy żałuję, że uczyłem się w tym liceum? Złożyłem też dokumenty do renomowanego białostockiego liceum, ale w porę je wycofałem i to była jedna z moich najlepszych decyzji. Miałem szansę spotkać wspaniałą kadrę – profesor Laskowską, profesora Marciniaka. Jest co wspominać. Kiedy profesor Sokołowski dowiedział się, że wybieram się na polonistykę, dał mi cały worek książek do przeczytania. Pracował wtedy w bibliotece. Miałem indywidualne przygotowanie do studiów.

Jan Boczko (matura w 1971 r.):

Z mojego rocznika dziś są tylko 2 osoby, jestem rozczarowany. Niektórych nie widziałem od matury. W moim roczniku były tylko 2 osoby z Gródka. To był fajny rocznik, bo myśmy przez 4 lata uczyli się łaciny. Tego przedmiotu i zarazem matematyki uczyła nas pani Adela Nazarko. Kiedy w szkole w Dęblinie mieliśmy program inżynierski, to nigdy nie miałem problemów z przedmiotami ścisłymi, technicznymi, nawet w porównaniu do kolegów, którzy kończyli technika warszawskie. Bardzo dobrze wspominam liceum. Dobrą lekcję historii dostaliśmy od pana Pikulińskiego, którego zwaliśmy Pikusiem.


Fot. Dorota Sulżyk

Maria Lutostańska, Wiesława Kotarska i Maria Konach


Fot. Dorota Sulżyk

Lilia Majewska i Halina Fiedziukiewicz

(Ciąg dalszy na stronie nr 19)













DOŻYNKI GMINNE 2017

9 września 2017 r., fot. Dorota Sulżyk





















Fot. Sylwester Jarocki



Fot. Sylwester Jarocki

10 września zespół Jeisenny Liść z Gminnego Centrum Kultury w Gródku uczestniczył w festynie „Podlaskie ziołami pachnące” w Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej i zaprezentował scenkę „Znachorka”.



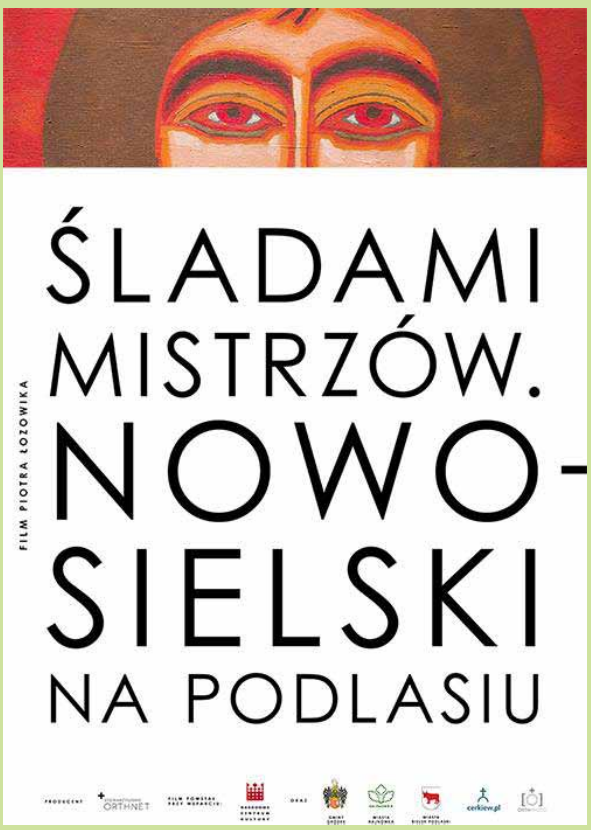
Fot. Radosław Kulesza

6 września odbył się ***koncert zespołu „Wiesiołyje Riebiata” z Białorusi***. Riebiata – to ludzie z ograniczonymi możliwościami, którzy stale zamieszkują w Mińsku na Białorusi. Na różnych etapach życia i różnymi drogami trafili oni do ośrodka. Ale jednoczy ich jedno – pragnienie by nie wpadać w rozpacz i nieść radość innym nie zwracając uwagi na swoje niemoce. Zespół to ważna część ich życia. Tutaj czerpią oni inspirację, rozwijają się twórczo, przyjaźnią się i podtrzymują siebie nawzajem. Zespołem kieruje mniszka Zofia (Dziemianova) z klasztoru Św. Elżbiety w Mińsku. ***(rk)***

GCK w Gródku
serdecznie zaprasza na pokaz filmu pt.

„Śladami mistrzów. Nowosielski na Podlasiu”

4 listopada, godz. 17.00, s. widowiskowa GCK



Wieści z Biblioteki

Podsumowanie wakacji w Bibliotece

Wakacje dobiegły końca, a wraz z nimi cykl zajęć w bibliotece. Najmłodsi czytelnicy z terenu naszej gminy bardzo chętnie korzystali z wakacyjnych propozycji spędzenia wolnego czasu, przygotowanych przez Bibliotekę Publiczną w Gródku.

Przez ostatnie dwa miesiące zrealizowano szereg zajęć dla dzieci, dzięki którym można było znaleźć pomysły na przełamanie wakacyjnej nudy.



Fot. Sylwia Zawadzka

Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Zajęcia plastyczne, czytanie w plenerze połączone z grami i zabawami na świeżym powietrzu, zajęcia edukacyjne, ruchowe, kino w bibliotece - to tylko część propozycji, z których korzystały dzieci. W zajęciach organizowanych przez bibliotekę wzięło udział łącznie 84 uczestników. Wspomnieniem spotkań są kolorowe prace plastyczne POCZTÓWKA Z WAKACJI i pamiątkowe zdjęcia.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom zajęć za wspólną zabawę. Zachęcamy do odwiedzin w bibliotece, gdzie zawsze można miło spędzić czas.

Sylwia Zawadzka

PIERWSZOKLASIŚCI


Fot. SP w Gródku


Fot. SP w Gródku

Od 1 września szkoła w Gródku nosi nazwę Szkoła Podstawowa w Gródku im. Partyzantów Braci A. i M. Chrzanowskich. Naukę rozpoczęło 347 uczniów. Utworzono dwie pierwsze klasy (33 uczniów). Wychowawczynią kl. I a jest pani Bożena Gąsowska, I b pani Ewa Klimowicz.

Wakacje w Kołobrzegu

W dniach 09.08.2017 r.-16.08.2017 r. młodzież z Zespołu Szkół w Gródku przebywała na obozie sportowo-rekreacyjnym w Kołobrzegu położonym w województwie zachodniopomorskim. W obozie udział wzięło 14 chłopców. Głównym celem obozu było przygotowanie zawodników do sezonu 2017/2018. Program dotyczył szczególnie zajęć z piłki nożnej, które odbywały się na lokalnym boisku ORLIK. Główną zaletą obozu była możliwość przeprowadzenia 12 jednostek treningowych, stała liczba trenujących uczestników, a co za tym idzie, większa efektywność zajęć oraz doskonalenie swoich umiejętności sportowych z zawodnikami w zbliżonym przedziale wiekowym.



Obóz, oprócz aspektu sportowego, niósł za sobą aspekt wychowawczy, który uczył samodzielności, zaradności, dysponowania własnymi pieniędzmi w sposób zorganizowany i przemyślany, radzenia sobie w trudnych dla siebie chwilach bez udziału rodziców, rozwiązywania konfliktów, powstałych problemów oraz integracji, która kształtuje w grupie m.in. umiejętność współpracy i poczucie odpowiedzialności za samego siebie i drugiego człowieka. Obecność na obozie sportowym obok podniesienia poziomu sportowego umożliwiła przeżycie interesujących przygód, poznanie i zwiedzenie zabytkowych obiektów, miejsc a także pięknych, malowniczych krajobrazów, które pozostaną w pamięci na bardzo długo. Podczas wyjazdu zorganizowane zostały zajęcia rekreacyjne i kulturalne, takie jak: plażowanie połączone z kąpielą na strzeżonym kąpielisku w Kołobrzegu i Grzybowie, wyjście do kina (w stylu retro) WYBRZEŻE na film wojenny „Dunkierka", rejs dwumasztowym i dwupokładowym żaglowcem Pirat z niezwykłym klimatem, który u niektórych uczestników uwidocznił chorobę morską. Zwiedzanie Kołobrzegu, w tym: latarni morskiej, portu morskiego połączone z niezapomnianym spacerem po molo i promenadzie.

Organizator i uczestnicy obozu pragną serdecznie podziękować za pomoc w organizacji obozu sportowego Sekretarz Lili Waraksie, Wójtowi Wiesławowi Kuleszy oraz lokalnym przedsiębiorcom: Jarosławowi Dżega, Piotrowi Szutkiewiczowi, Mikołajowi Kardaszowi, Annie Petelskiej, Robertowi Lutostańskiemu, Joannie Sacharczuk, Piotrowi Bancerewicz.

W obozie uczestniczyli: Patryk Puchalski, Michał Giegiel, Dawid Bołtuć, Damian Gabiec, Gabriel Grycuk, Dawid Rogacz, Łukasz Muraszkowski, Fabian Leonowicz, Łukasz Pawłuszewicz, Wojciech Szymański, Aleksander Bura, Piotr Mielesza, Wojciech Popławski, Maciej Szutkiewicz.

Marcin Józwowicz

„Europejski Turniej Piłkarski"

W dniach 23-30 września w 32 krajach Europy, z inicjatywy Komisji Europejskiej, promowano sport i aktywność fizyczną. Ogólnoeuropejska kampania realizowana pod hasłem „BeActive" (Bądź aktywny) zachęcała wszystkich do aktywnego trybu życia w ciągu obchodów Tygodnia oraz przez cały rok.


Fot. SP w Gródku

Kacper Czapnik - najlepszy zawodnik w kat. klas IV-V

W ramach trzeciej edycji Europejskiego Tygodnia Sportu w Szkole Podstawowej w Gródku zorganizowano „Europejski Turniej Piłkarski”. Turniej rozegrany został na boisku wielofunkcyjnym w dwóch kategoriach wiekowych.

Kategoria klas IV-V

I miejsce klasa IVc (Francja) i klasa IVa (Portugalia)

III miejsce Vab (Niemcy)

IV miejsce IVb (Polska)

Najlepszym strzelcem został Bartek Bura, zawodnikiem Kacper Czapnik, bramkarzem Dawid Sinkiewicz.

Kategoria klas VI-VII

I miejsce VIIb (Polska)

II miejsce VIIa (Hiszpania) i VIab (Francja)

Najlepszym strzelcem został Alan Prus, zawodnikiem Adam Nazarko, bramkarzem Kamil Chwojko.

Wszyscy zawodnicy uczestniczący w turnieju otrzymali nagrody. W trakcie spotkań odbyły się też konkursy dla kibiców, spośród których nagrodzono najaktywniejszych.

Organizatorem turnieju była p. Alina Gościk, sędzią głównym spotkań p. Marcin Józwowicz. Pomoc techniczna: Patryk Puchalski, Damian Gabiec i Jacek Latos, Marzena Urwan i Maja Sadowska.

Dziękujemy Radzie Rodziców za dofinansowanie „Europejskiego Turnieju Piłkarskiego”.

Narodowym Koordynatorem ETS w Polsce było Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Alina Gościk

Taniec z gwiazdami w przestworzach i galaktykach!

Najlepszym sposobem poznawania świata jest obserwacja i doświadczenie. Najwłaściwszą metodą nawiązania pozytywnych relacji rówieśniczych jest wspólne spędzanie czasu oraz przeżywanie tych samych emocji. Wszystkie te pozytywne elementy zawierała wycieczka szósto i piątoklasistów do Olsztyna. Wyjazd odbył się w ramach projektu „Akademia Gródek” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pod opieką pań Aliny Gościk, Moniki Jaroszuk i Moniki Popławskiej. W jego trakcie uczniowie poznali historię stolicy Warmii i tzw. ziem odzyskanych. Niewątpliwym przeżyciem dla wszystkich było zwiedzenie muzeum Gazety Olsztyńskiej, a przede wszystkim odwiedzenie wystawy dotyczącej edukacji w czasie zaborów. Jednym z jej elementów była germanizacja połączona z karami cielesnymi oraz próbą demoralizacji młodych Polaków. Podstawy wiedzy astronomicznej uczniowie poznali uczestnicząc w zwiedzaniu wystawy „Mikołaj Kopernik mieszkaniec zamku olsztyńskiego”. Ten znany przez wszystkich uczony pełnił tu obowiązki administratora dóbr wspólnych warmińskiej kapituły katedralnej. To tutaj znajduje się tablica doświadczalna Mikołaja Kopernika. Umożliwiała ona gra-



Fot. Mnika Popławska

ficzne przedstawienie momentu równonocy wiosennej. Natomiast w Olsztyńskim planetarium i obserwatorium wszyscy uczestniczyli w seansie filmowym „Kosmiczny ekspres”. Film przedstawił uczestnikom wyjazdu historię odkryć kosmicznych od starożytności do wynalezienia teleskopu. Obejrzeć można było m.in. obrazy z życia gwiazd - od ich narodzin aż do śmierci, balet zlewających się galaktyk, wielkoskalową strukturę Wszechświata. Równie emocjonujący był spacer do wnętrza krateru na Marsie lub wizyta na Jowiszu i jego wyjątkowych księżycach. Wspaniałe też były zdjęcia mgławic, gwiazd i innych ciał niebieskich. ***(mj)***

Leo Woliński w Gródku



Fot.. Dorota Sulżyk

Leo Woliński z Los Angeles – potomek gródeckich Żydów opowiedział swoją historię podczas spotkania z uczniami III klas gimnazjum, którzy realizowali projekt „Śladami Pamięci Gródeckich Żydów” we współpracy ze Szkołą Dialogu. Wziął udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej poświęconej doktorowi Cukiermanowi oraz wycieczce śladami gródeckich Żydów.

Leo Woliński jest dziennikarzem, urodził się w Los Angeles. Mieszka teraz w Hollywood w dzielnicy, którą zamieszkują również aktorzy. Dorastał w biednej zachodniej części miasta. Jako dziecko nie miał wielu okazji, żeby podróżować. Kiedy został dziennikarzem, dostał szansę na poznanie świata, podróżowanie. Po studiach miał szczęście być zatrudnionym w dobrych gazetach, został reporterem, potem redaktorem naczelnym jednej z większych gazet w Los Angeles, zatrudniającej około tysiąca reporterów, redaktorów, fotografów. Z tych wszystkich historii, które relacjonował, najmniej wiedział o swojej rodzinie. Wszystko, co wiedział, to to, że ojciec urodził się w 1906 r. w Gródku i miał siedmioro rodzeństwa. Dziadek Wołyński (potem zmieniono nazwisko) pochodził z Krynek, był właścicielem fabryki w Gródku. Wiedział, że ojciec i jedna z jego sióstr przetrwali wojnę. Ojciec uczył się w Białymstoku, należał do gródeckiej orkiestry Straży Pożarnej, opuścił Gródek w 1929 r., wyemigrował do Ameryki, więc wojna go ominęła. Mama pochodziła z Ukrainy. Ciotka Elka Halina Wolińska przetrwała, bo uciekła do lasu. W lesie zachorowała i została znaleziona przez radzieckich partyzantów, którzy ją wyleczyli. Dołączyła do nich, walczyła, była ranna, ale udało jej się przeżyć i wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. I to była cała wiedza, którą Leo posiadał na temat swojej rodziny. Domyślał, że reszta rodziny zginęła, nawet nie wiedząc, w jakich okolicznościach. Kiedy był kilkunastolatkiem, nie interesowała go historia rodziny. Były to lata 50. I wszyscy koncentrowali się na przyszłości, nadchodziła era podboju kosmosu. Rodzice nie rozmawiali o tym, co stało się z Żydami w Polsce podczas wojny. Zmieniło się to 3 lata temu. Zadzwonił do niego prywatny detektyw i zapytał, czy zna Abrahama Wolińskiego. Oczywiście, że znał, to był jego ojciec. Okazało się, że agencja detektywistyczna wynajęła detektywa, żeby go znalazł.

Leo dowiedział się, że być może ma przodków, którzy zginęli podczas Holocaustu, ale posiadali majątek w Izraelu. Detektyw zaczął zadawać pytania dotyczące jego rodziny i było mu niezręcznie, ponieważ nie znał wielu odpowiedzi. Jego rodzice już nie żyli, nie mógł ich wypytać o wiele rzeczy, czego żałował. W szafce znalazł kopertę z dokumentami, listami w języku jidysz, którego nie znał. Skopiował dokumenty, wysłał do Izraela do przetłumaczenia, żeby dowiedzieć się czegoś o swojej rodzinie. Jeden z listów miał adres nadawcy z Gródka. Okazało się, że pod tym adresem (ul. Piłsudskiego 69, dziś ul. Chodkiewiczów) mieszkał jego dziadek i tam urodził się ojciec i jego rodzeństwo. Zdecydował się przyjechać do Gródka. Wtedy skontaktował się z Forum Dialogu i dowiedział się, że mogą zasponsorować mu wycieczkę, z czego bardzo się ucieszył. Przyjechał z żoną do Polski, zatrudnili tłumacza, przewodnika, ale okazało się, że nie mogli znaleźć tego miejsca w Gródku. Zmieniły się nazwy ulic, numeracja domów. Pukał do drzwi, ale nikt nie chciał mu nic powiedzieć. Rozejrzeli się tylko po Gródku, poczuli, że są tutaj i zrozumiał, że chciałby poznać więcej. Agencja detektywistyczna z Izraela odtworzyła jego drzewo genealogiczne do dwóch pokoleń wstecz. Znalazł też deklarację, w której jego ciotka wspominała o tym, że wróciła do Gródka w 1958 r. i była ostatnią Żydówką w tym miasteczku. (W trakcie spotkania okazało się, że Sława Wolińska – aktywna uczestniczka kółka dramatycznego działającego przy Straży Pożarnej w Gródku pod kierunkiem Abramickiego jest jedną z ciotek Leo. Rozpoznał też ciotkę w albumie „Gródek w starej fotografii" (na s. 35).)

Kiedy Leo dowiedział się od Forum Dialogu, że uczniowie z Gródka realizowali projekt związany z gródeckimi Żydami, był wniebowzięty. Tym bardziej, że nigdzie nie mógł znaleźć nic na ten temat. Dlatego poczuł, że musi tu przyjechać, żeby zobaczyć się z uczniami, podziękować im za to. Nie tylko jego rodzina, ale i inni, których rodziny zginęły podczas Holocaustu nie mają głosu. Dużo ludzi zginęło i nic po nich nie pozostało. To, co zrobili uczniowie w Gródku jest godne podziwu. Leo stwierdził, że trochę denerwuje się przed wycieczką śladami gródeckich Żydów, ponieważ nic o tym nie wie. Gdyby historia potoczyła się inaczej, być może urodziłby się w Gródku. Czuje więź z tym miasteczkiem. Im więcej się o nim dowie, tym będzie szczęśliwszy. Będzie też zbierał informacje, żeby w przyszłości napisać o tym książkę. Powstał już album na podstawie poprzednich podróży (jeden egzemplarz otrzymała nasza szkoła).

Pierwsze wrażenie, kiedy przyjechał do Polski? Dużo drzew. Już z samolotu zrobił zdjęcie zieleni. To piękny kraj, zastanawia się, czemu tak mało Amerykanów go odwiedza. Jego przyjaciele zwiedzili wszystkie kraje dookoła Polski. W następnym roku przyjadą tu z nim. Gródek zrobił na nim dobre wrażenie, jest czysty, uporządkowany.

Ta wycieczka, spotkanie z młodzieżą, jak powiedział, były głównym powodem, dla którego przyjechał z Ameryki. „Wycieczka była wspaniała, przerosła moje oczekiwania. Czułem się, jakbym szedł śladami swoich przodków. Tam, skąd pochodzę, nie miałem dostępu do tych informacji. Kiedy chodzi się tymi ulicami, widzi się te stare budynki, to wszystko nabiera realności. Czuję teraz związek z tym miastem, jest mi bliższe. Chciałbym, żeby przyjechały tu moje dwie siostry. Doceniam wasz wysiłek, który musieliście włożyć. Chciałbym poznać jeszcze więcej." – powiedział gość. Gimnazjaliści bardzo dobrze wypadli podczas prezentacji i chociaż od projektu minął ponad rok, przypomnieli swoje kwestie, niektórzy przedstawili je w języku angielskim. Jak przyznała się jedna z uczennic: „Na początku się stresowaliśmy, bo nie wiedzieliśmy, kto przyjedzie i będzie nas oglądał. Ale Pan Leo był miły i wyrozumiały." To było ważne spotkanie nie tylko dla Leo Wolińskiego, ale i dla trzecioklasistów. Ucieszyli się, kiedy w podziękowaniu otrzymali od gościa breloczki z symbolami kina kupione w jednym z hollywoodzkich sklepów z gadżetami. Warto dodać, że tłumaczem Leo była nauczycielka języka angielskiego Aleksandra Zarecka-Kondatiuk, która idealnie sprawdziła się w tej roli.


Fot.. Dorota Sulżyk

Dorota Sulżyk



Fot.. Dorota Sulżyk

Uczestnicy wycieczki „Śladami pamięci Gródeckich Żydów"

(Ciąg dalszy ze strony nr 13)

Bardzo to sobie cenię, wtedy złapałem bakcyla historii, dociekań historycznych. W czasach szkolnych dużo zajmowałem się sportem – siatkówką, lekkoatletyką, brałem udział w zawodach, jeździłem latem na obozy sportowe, zimą na zimowiska. To organizowała Juwenia Białystok.

(Pan Jan Boczko był w komitecie organizacyjnym jubileuszu, zajmował się przygotowaniem technicznym zdjęć do monografii.)

Maria Lutostańska, Maria Konach, Wiesława Kotarska (matura w 1976 r.):

Byliśmy klasą profesora Marciniaka. Najbardziej było mi miło, że spotkałam profesora Pikulińskiego, którego wszyscy baliśmy się kiedyś. Bardzo dużo ludzi z Gródka było w naszym roczniku. Mieszkałyśmy z koleżankami na stancji na górze, na dole byli chłopcy. Pamiętam, że była taka sytuacja, że młodzież nie może chodzić po ulicach Michałowa po godzinie 20-ej. I rzeczywiście nauczycielki chodziły po Michałowie i sprawdzały. Jak była zabawa, to wiedzieliśmy, że pan Kalinowski i Barszczewski wpadną na kontrolę. Naprawdę były fajne czasy. Jak czekaliśmy na autobus, siedzieliśmy zawsze w parku. Po 15 latach mieliśmy pierwsze klasowe spotkanie. Kadra była bardzo dobra, dużo się uczyliśmy. Liceum dawało szansę na przyszłość.

Helena Głogowska – autorka monografii o szkole (matura w 1978 r.):

To, jakie to było liceum, uświadomiłam sobie dopiero na I roku studiów na wydziale dziennikarstwa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i dlatego od tamtego czasu jestem w zażyłych kontaktach z moją wychowawczynią Taissą Subietą oraz z polonistką Teresą Laskowską, dzięki której nie mam problemów z pisaniem. Jak zaczęłam pisać do miesięcznika „Czasopis", spotkałam (pisarza) Mikołaja Hajduka – absolwenta pierwszego rocznika LO w Michałowie. I już wtedy, 20 lat temu pomyślałam, że warto napisać o tej szkole. Pisanie historii szkoły nie było prostą sprawą. Najpierw brakowało koncepcji na napisanie książki. Plan był taki, żeby opisać historię liceum. Kuratorium nie chciało udostępnić archiwalnych dokumentów. I trzeba było sobie jakoś poradzić. Edyta założyła stronę 70 lat LO w Michałowie i tam ludzie zaczęli umieszczać wspomnienia i zdjęcia. Postanowiliśmy to wykorzystać. Widziałam publikację monograficzną II LO w Białymstoku, nad którą pracowano 10 lat. Doszłam do wniosku, ze jesteśmy w stanie zrobić podobną, a nawet lepszą w ciągu roku. Największą zaletą tego liceum było to, że nauczyciele byli praktycznie na wyciągnięcie ręki. Zwłaszcza, jak mieszkało się w internacie, tak jak ja. Żałuję, że wtedy nie wykorzystywaliśmy tego na tyle, na ile było można.

ZNANI ABSOLWENCI LO W MICHAŁOWIE

Czesław Gryko - doktor filozofii, doktor habilitowany socjologii, profesor SGGW w Warszawie.

Jan Gryko - profesor chemii, Jacksonville State University, Jacksonville, Alabama

Jerzy Gryko - absolwent Politechniki Warszawskiej 1966; rozprawa doktorska: Optymalne sterowanie pracą miejskich sieci rozdzielczych, wdrożona w sieci 15 kV w Białymstoku (ZEB) 1974. Pracował w Zakładzie Energetycznym Białystok, na Politechnice Białostockiej jako adiunkt, dla Energoprojekt Warszawa jako ekspert; firma konsultingowa - JG Consult Jerzy Gryko.

Helena Głogowska - dr hab., profesor nadzwyczajny w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego WSIiE TWP w Olsztynie

Mikołaj Hajduk - pedagog, dziennikarz, poeta, prozaik i krajoznawca, Członek Związku Literatów Polskich i Związku Pisarzy Białoruskich

Elżbieta Konończuk - dr hab., prof. Uniwersytetu w Białymstoku

Włodzimierz Konończuk - Wójt Gminy Michałowo w latach 1994-98, Burmistrz Michałowa od 2014 r.

Krzysztof Korotkich - dr filologii polskiej, adiunkt Uniwersytetu w Białymstoku

Jan Malinowski - absolwent Wydziału Fizyki, Matematyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego (1977). Wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego ze stopniem doktora w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej obecnie Katedry Astrofizyki Wysokich Energii. W swojej pracy badawczej zajmował się promieniowaniem kosmicznym, w tzw. „Eksperymencie Pamir". Obecnie specjalizuje się w dydaktyce Informatyki, głównie w Językach Programowania.

Joanicjusz Nazarko - profesor zw. dr hab, rektor Politechniki Białostockiej w latach 2005 - 2008, Dziekan Wydziału Zarządzania Politechniki Białostockiej

Bazyli Niedźwiecki - dr n. hum. wicedyrektor i dyrektor LO w Michałowie w latach 1959 - 1972.

Mirosława Orłowska - dr n. med. inż. adiunkt Zakładu Biologii, Wydziału Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Aleksy Pawluczuk - absolwent i wykładowca ASP w Krakowie.

Bazyli Samojlik - profesor nadzwyczajny w Katedrze Finansów, Akademia Leona Koźmińskiego, minister finansów w rządzie Zbigniewa Messnera w latach 1986 - 1988.

Tamara Sołoniewicz - reżyser i scenarzystka filmowa

Jerzy Urwanowicz - dr hab., prof. Uniwersytetu w Białymstoku

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (25)

Zbiornik retencyjno-rekreacyjny w Zarzeczanach



Fot.. UG w Gródku

Niewątpliwie jedną z największych atrakcji turystycznych gminy Gródek jest zbiornik wodny we wsi Zarzeczany, leżący w bezpośrednim sąsiedztwie Gródka. 12 października 2000 roku nowo wybudowany zbiornik został uroczyście otwarty, a z upływem czasu ten zarzeczański zalew przyjęło się nazywać zalewem w Gródku. Od razu po oddaniu do użytku stał się miłą ciekawostką turystyczną dla spragnionych wypoczynku wczasowiczów, których przyciągał z bliższej i dalszej okolicy oraz pobliskiego Białegostoku.

O rozpoczęciu inwestycji zdecydowali radni ówczesnej kadencji, podejmując w 1998 roku stosowną uchwałę. Gmina, której wójtem był wtedy Eugeniusz Siemieniuk, zleciła Biuru Projektów Melioracji Wodnej w Olsztynie opracowanie projektu. Powstały dwie wersje projektowe, zakładające większą i mniejszą powierzchnię czaszy. Na początku 1999 roku Rada Gminy następnej kadencji potwierdziła decyzje swej poprzedniczki i podjęła uchwałę budowy zbiornika według większego wariantu projektowego: powierzchnia zbiornika - 8,75 ha, powierzchnia lustra wody - 6,60 ha, max. głębokość wody - 3,30 m.

8 września 1999 roku na należące do gminy pola wjechał ciężki sprzęt. Wokół całej linii brzegowej utworzono wygodne dojścia do wody, a z czaszy zbiornika całkowicie usunięto czarnoziem i pokłady torfu. Dzięki temu zmniejszone zostało ryzyko rozwoju sinic, które niemal całkowicie opanowały pobliską Siemianówkę. Zalew w Zarzeczanach powstał w ramach programu tzw. „Małej retencji". Całkowity koszt budowy wyniósł 1 185 638 zł. Prawie połowę tych środków – ok. 500 tysięcy złotych – wyłożyła gmina, resztę

dały Wojewódzki i Narodowy Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Powstał zbiornik, który ma siedem hektarów powierzchni i około trzech i pół metra głębokości.

21 listopada 2001 r. na targach POLEKO w Poznaniu zostały rozdane nagrody uczestnikom konkursów zorganizowanych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Gmina Gródek wystartowała w dwóch konkursach: w pierwszej edycji konkursu „Mała retencja na terenach wiejskich" i w drugiej edycji konkursu „Na najlepiej rozwiniętą gospodarkę wodno – ściekową na terenach wiejskich". Gminie przyznano nagrodę w wysokości 500 tysięcy złotych za zbiornik w Zarzeczanach. Komisja konkursowa uznała go za najlepsze przedsięwzięcie w całym kraju. Drugą nagrodę, 23 miejsce w skali kraju i 350 tysięcy złotych przyznano dla gminy Gródek za gospodarkę wodno-ściekową. Przy wręczaniu nagród podkreślono, że muszą one być przeznaczone na kolejne przedsięwzięcia ekologiczne.

Bardzo dogodne usytuowanie, malownicze krajobrazy i czysta woda przyciąga wczasowiczów zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Dzięki dofinansowaniu z funduszy unijnych oraz krajowych możliwe było zagospodarowanie turystyczne zalewu. Przy zalewie gmina wybudowała parking samochodowy oraz nowoczesne boisko sportowe z trybunami, ogrodzeniem i zapleczem sanitarnym. Część terenu została również przygotowana do imprez masowych (scena, której uroczyste otwarcie odbyło się 29 sierpnia 2004 roku podczas obchodów 506 rocznicy powstania Gródka, obiekty sanitarne, miejsce na ognisko i pole namiotowe). Przybrzeżny pas o szerokości około 50 m naokoło lustra wody jest przeznaczony na plażę. Nowa inwestycja wykonywana w 2012 r. przyniosła dalsze zagospodarowanie terenu. Wykonano molo, miejsca cumowania sprzętu pływającego oraz urządzenia zabawowe dla dzieci.

W 2013 r. teren rekreacyjny przy zbiorniku w Zarzeczanach przeszedł modernizację, która przyczyniła się do powstania: zadaszonej wiaty drewnianej z paleniskiem, placu zabaw dla dzieci, ławek z koszami na śmieci, oświetlenia terenu, piaszczystej plaży, drewnianego pomostu na wodzie, kładki łączącej brzegi rowu rozgraniczającego plażę i tereny przed sceną koncertową. W 2014 r. dzięki współpracy z Agencją Ekorozwoju Zielone Płuca Polski wokół zalewu posadzono kilkadziesiąt drzew gatunków rodzimych, a w ramach projektu „Kreowanie i promocja walorów Gminy Gródek" nad zalewem ustawiona została tablica informacyjna opisująca szlaki turystyczne. Ponadto w 2015 roku dzięki dofinansowaniu ze środków zewnętrznych nad zalewem powstała ogólnodostępna i atrakcyjna w użytkowaniu siłownia zewnętrzna składająca się z 6 urządzeń treningowo-rekreacyjnych.

Systematycznie koszona trawa na całej rozpiętości zalewu sprawia wrażenie schludności i czystości. Liczba koszy zmusza odwiedzających do zachowania estetyki otoczenia. Malowniczo ustawione ławeczki zachęcają do odpoczynku w naturalnej scenerii. Zagajnik z brzozowym laskiem, znajdujący się na końcu szerokości zalewu kusi cieniem w słoneczne dni. Zbiornik w Zarzeczanach jest zbiornikiem małej retencji, którego zadaniem jest magazynowanie wody i wykorzystywanie jej w okresach niedoborów do poprawy nawilgotnienia użytków rolnych poniżej tej budowli, tj.: w odcinku odpływowym Cieku N i w dolinie rzeki Supraśl. Przy jego ujściu znajduje się stary przepust z zastawką, co umożliwia podpiętrzenie wody odpływającej ze zbiornika i wykorzystywanie jej do nawodnień podsiękowych. Ponadto zbiornik oprócz poprawy mikroklimatu okolicy, służy ochronie przeciwpożarowej i rekreacji miejscowej ludności. Wykorzystuje się go również do hodowli ryb, co przyciąga wędkarzy.Napełnianie powinno się odbywać (i odbywa) najlepiej w trakcie spływu wielkich wód wiosennych. W okresie tym możliwe jest napełnienie zbiornika w ciągu 4 – 5 dób, tylko wodą spływającą ze zlewni Cieku N.

Biorąc pod uwagę fakt, iż zbiornik w Zarzeczanach spełnia rolę rekreacyjną, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białymstoku w sezonie kąpielowym dokonuje analizy badań wody przekazywanych przez organizatora – Urząd Gminy Gródek i orzeka o przydatności wody w zbiorniku wodnym do kąpieli i uprawiania sportów wodnych. W lipcu 2017 roku, głównie wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, amatorów wypoczynku nad wodą w Zarzeczanach spotkała niespodzianka w postaci zakazu kąpieli z powodu zakwitu sinic. Dopiero w sierpniu ukazał się komunikat, że woda z miejsca wykorzystywanego do kąpieli na zbiorniku retencyjno – rekreacyjnym w Zarzeczanach spełnia obowiązujące wymagania i nadaje się do kąpieli.

Wiera Tarasewicz▲

Konsultacja – Agnieszka Klebus UG w Gródku

Szczelność powietrzna domów drewnianych

Każdy zgodzi się z twierdzeniem, że przeciągi w drewnianym domu to rzecz „naturalna" (nawet przy zamkniętych drzwiach i oknach). Wieje, bo wiać musi, mimo wymiany okien - chociażby przez mysie dziury. Jedyną sensowną receptą na tę przypadłość wydaje się być rozbiórka i postawienie nowego, murowanego domu. Tymczasem sprawa wygląda inaczej.

Kiedy wymienimy okna na nowe, zalepimy wszystkie mysie dziury płytą gipsowo-kartonową – sprawa wydaje się być załatwiona. Niestety, w dalszym ciągu w wietrzne, zimowe dni konieczne będzie intensywniejsze grzanie w domu. Wyjaśnić to może opis badania szczelności powietrznej. Przed badaniem zamyka się wszystkie okna, uszczelnia kratki wentylacyjne i wloty przewodów spalinowych. Następnie w drzwiach wejściowych montuje się specjalny wentylator wyposażony w zestaw czujników ciśnienia powietrza. Próba polega na wytworzeniu różnicy ciśnień pomiędzy wnętrzem budynku, a otoczeniem, wynoszącej 50 Pa (równe naciskowi 5 kg/m2), następnie zostaje obliczona ilość wtłoczonego przez wentylator powietrza. Wynik podawany jest w ilościach wymian (kubatury wewnętrznej budynku) powietrza w budynku na godzinę. Przepisy nakazują uzyskanie w nowym budynku szczelności nie wyższej niż 3 n/h. Problem polega na tym, że przy wietrznej pogodzie lub w zimie, gdy we-



wnątrz znajduje się rozgrzane powietrze, powstaje równie duża różnica ciśnień wewnątrz i na zewnątrz. Wówczas dom zachowuje się nieco jak napompowany balon –ciepłe powietrze ucieka z wnętrza pod ciśnieniem, a na jego miejsce nieszczelnościami po drugiej stronie wlatuje zimne.

W dwóch starych domach drewnianych położonych w gminie Gródek, w których przeprowadziłem badanie szczelności, jej poziom wynosił (uwaga!): w jednym 16 wymian na godzinę, w drugim nie starczyło skali! Należy sobie wyobrazić sytuację, w której całe powietrze znajdujące się w domu, ucieka z niego w 4 min., a na jego miejsce wlatuje mroźne powietrze zewnętrzne! Nieszczelne okazały się głównie stare okna skrzynkowe (z dubeltami), ale także podłoga na legarach i połączenia ścian ze stropem. Całkiem dobrze wypadły ściany z dyli uszczelnionych mchem. Większość nieszczelności spowodowana była uszko-

dzeniem starej konstrukcji – brak fundamentów spowodował lekkie osiadanie domu i powstanie w wielu szczelin. W domu nie mieszczącym się w skali na stropie nie wykonano polepy glinianej, której główną funkcją było właśnie uszczelnienie sufitu z desek. Ciekawi stopień zahartowania gospodarza mieszkającego w tym domu przez 50 lat.

Jeszcze ciekawszy jest wynik badania domu zmodernizowanego przy dużych nakładach (wykonane zostały nowe podłogi, docieplenie przegród, wymienione szalówka, okna, konstrukcja dachu i wszystkie instalacje). Wynik wynosił 8,1 wymian na godzinę, co według obliczeń będzie odpowiedzialne za 39% strat ciepła w sezonie grzewczym! W starych domach udział strat ciepła na ogrzanie powietrza dopływającego przez nieszczelności wynosi około 15%, ale to dzięki znacznie większemu udziałowi strat przez nieocieplone ściany. Miejscami przecieków były połączenia ścian obłożonych płytami g.k. ze stropami i podłogami oraz puszki instalacyjne. Powód tak wysokiej nieszczelności był banalny – nie zastosowano się do technologii – wykonując membranę z folii paroizolacyjnej należy sklejać arkusze specjalną taśmą, a wykonane przebicia instalacyjne należy uszczelnić. Do montażu okien także stosuje się odpowiednie taśmy, pianka poliuretanowa to jedynie izolacja termiczna, a nie uszczelnienie! Wartość zaniechanych robót nie przekraczała dodatkowych kosztów na ogrzewanie w jednym sezonie.

Temat szczelności powietrznej mimo wielu badań jest wciąż obcy zarówno właścicielom jak i budowlańcom, pomimo tego, że jest odpowiedzialna za istotną część strat ciepła. Pokutują stare drewniane domy, rozbierane „bo zawsze będą zimne", a także mieszkańcy „drewniaków", którzy mimowolnie hartują się co zimę, mimo przeprowadzonej termomodernizacji.

fot. Badanie szczelności powietrznej w drewnianym domu (fot. M. Tur)

Marcin Tur▲
(Architekt, asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej)

Doktor Cukierman


Fot. archiwum rodzinne Państwa Trochimczyków

Doktor Lew Cukierman

Rok 2008

Tabliczka o wymiarach 25 x 20 centymetrów. Z blachy. Porządnej, emaliowanej. W dość dobrym stanie. Blacha trochę wygięta, na brzegach gdzieniegdzie zardzewiała. Na białym tle niebieski napis: Dr. med. LEW CUKIERMAN lekarz. Tabliczka ma dziś chyba ze sto lat. Jeszcze kilka lat temu pan Anatol Kondrusik zdejmował z szafy w swoim gródeckim mieszkaniu owiniętą w gazetę tabliczkę. Odwijał. Pokazywał znajomym. Pytał: – Znacie tego Pana? – Znamy – odpowiadali.

Rok 1930

Mania Borowska (rocznik 1902) przychodzi na „Piaski" (głównie żydowska dzielnica) do doktora Cukiermana od czasu, jak wróciła z „bieżeństwa". Do domu Cukiermanów z ulicy Michałowskiej (głównie chrześcijańskiej) ma ponad kilometr. Jest u nich „służanką". Przed naciśnięciem klamki patrzy jak zwykle na piękną błyszczącą tabliczkę na solidnym murowanym budynku: dr. med. Lew Cukierman, lekarz. – Zdrastwujtie! (wita się po rosyjsku, bo tak rozmawiają tu w domu, może to byłby dowód na to, że przyjechali na początku XX wieku lub nawet pod koniec XIX z Rosji, chociaż niektórzy twierdzą, że rozmawiali po polsku). – Zdrastwuj. Rodzina doktora Cukiermana. On – Lew (zwany Lową) Cukierman, żona (nikt nie pamięta imienia, to druga żona), córka Sonia (z pierwszego małżeństwa), syn „Laluś" (tak na niego mówiono, z drugiego małżeństwa), matka „Sarakanożka" (zwana tak przez Manię i innych, bo chodziła taka chudziutka w czarnym palcie i drobnymi kroczkami głośno wystukiwała swoje „tup, tup, tup"). To ona wiedzie prym w domu. To ona chciała ożenić jak najszybciej Lowę, gdy został wdowcem z kilkuletnią Sonią i tak bardzo przeżywał śmierć młodej żony. Może dlatego z tą drugą żoną to tak sobie żyli. „Sarakanożka" była skąpa. Nie pierwszy raz strofowała Manię podczas wizyty gości: – Zaczem ty etym gaściam dała podwojny sachar, nada im było dać mieńsz. Mania się dziwiła, no jak to, tož to przecież rodzina. Dziwiła się też, jak niepodobny do swojej matki jest doktor Cukierman. Gdyby nie ona, wszystko pooddawałby dla biednych. Dobry człowiek. Przed każdym świętem przygotowywał koszyki z darami. Wtedy Mania zgodnie z karteczką roznosiła te gęsi, kury po biednych żydowskich domach. Nie zapominał nawet o Belli, od której odsunęli się wszyscy Żydzi, bo każde dziecko miała z innym Żydem. Mania jest „służanką". Sprząta pokoje, podaje do stołu. Jest jeszcze kobieta do pracy w kuchni i praczka, która przychodzi raz w tygodniu.

Cukierman to dobry lekarz. Już od tylu lat Mania widzi, jak bez względu na porę czy pogodę jedzie do chorych. Przyjeżdża woźnica Trochimczyk (to w archiwum jego rodziny znajdę zdjęcie uśmiechniętego, młodego doktora Cukiermana i jego ojca – ponoć też lekarza, pstryknięte w letni słoneczny dzień) i jadą. Albo do niego przyjeżdżają. Wie, że nie od wszystkich bierze pieniądze. Dobry człowiek. Od nikogo nie słyszała o nim złego słowa. Zżyła się z rodziną doktora Cukiermana i wie, że ona też jest do niej bardzo przywiązana. Ale to jej ostatnie dni pracy. Prosili ją, żeby nie wychodziła za mąż, obiecali, że pomogą w wychowaniu dziecka. (Wkrótce w prezencie ślubnym dostanie od Cukiermanów kapę, pluszowe palto, które po wojnie będzie przerabiać córka Mani – Nina (rocznik 1930) i pieniądze. To ona (w 2008 roku 78-letnia pani Nina Cywoniuk) powie: – Jak mama wyszła za muż, była dla ich jak radzina. Pryjażdżali da nas. Pomniu, jak pryjechali na uchodziny w 37 roku, jak piereniaślisia my z Michałouskaj na „Futar". Gdyby nie doktor Cukierman, mała Nina zostałaby bez palca. Po pewnej niefortunnej przygodzie z psem i kotem nadawał się tylko do amputacji.

„Sarakanożka" kilka razy przybiegała do Mani na Michałowską i płakała: „Mania, wierniś". Długo nikogo nie mogła zaakceptować na miejsce Mani.

Początek roku 1939

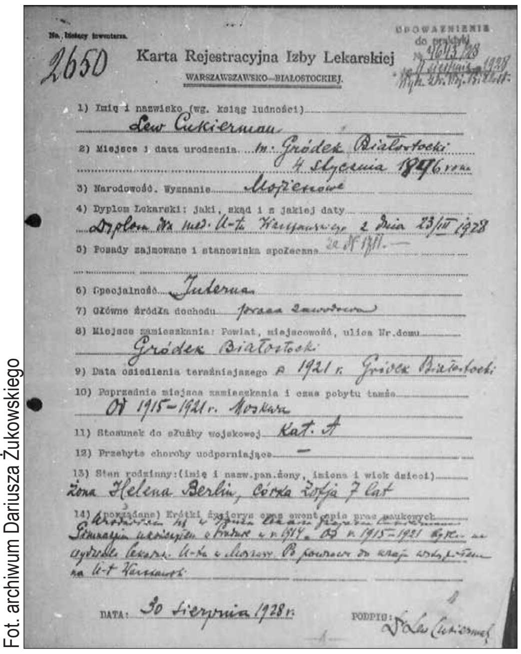
Sonia Cukiermanówna ma dwadzieścia lat i kocha się (z wzajemnością) w młodym Szuklaperze. Pasują do siebie. Oboje urodziwi, ciemnowłosi i ciemnoocy. Ona – córka doktora, on – syn aptekarza (i dentystki). W

dodatku mieszkają niedaleko siebie. Młody Szuklaper wychodzi z apteki ojca (która za kilka lat zamieni się w ruinę), robi około stu kroków i już stoi przed białą emaliowaną tabliczką z niebieskimi literami. Jest niedziela. Pójdą z Sonią na spacer. Gdy tak stoją już na ulicy Fabrycznej, akurat naprzeciw apteki, mają do wyboru kilka dróg. Prosto w stronę cmentarza niemieckiego ukrytego w lasku. W prawo – na bielewicką drogę malowniczo ciągnącą się wśród łąk – idealne miejsce dla zakochanych. I w lewo – na most i dalej. Wybierają tę ostatnią, bo właśnie stamtąd macha do nich Fania – siostra Szuklapera – ze swoimi znajomymi. Idą wzdłuż żydowskich fabryk. Most na rzece Supraśl jest takim trochę magicznym miejscem w Gródku. Dzieli go na dwie części – tu się kończą „Piaski", a zaczyna „Miasteczko". Tu pobożni Żydzi odmawiają modlitwę „taszmich", wypróżniają kieszenie i symbolicznie wrzucają swoje grzechy do wody. Tu miejscowa młodzież śpiewa miłosne piosenki. Żydowskie dziewczęta lubią spacerować z białoruskimi chłopcami i częstować ich cukierkami. Sonia i Fania też dawały im na pamiątkę swoje zdjęcia (na początku lat 90. mój dziadek Mikołaj wyciągnie z albumu dwa zdjęcia pięknych Żydówek – Soni i Fani, potem babcia, niestety, wrzuci je do pieca. Zdjęcia Soni i Szuklapera w 2008 roku będzie szukała Nina Cywoniuk. – Jana z adnoj starany dzierawa, a jon z druhaj. To była wielka lubou. Właśnie tego zdjęcia, które ocalało, nie może znaleźć. Wie, że mama miała dużo zdjęć z Cukiermanem, ale w czasie wojny schowała je razem z innymi dokumentami w „świerni", a „świernia" pewnego razu się spaliła).

Doktor Cukierman siedzi w swoim domu z zaufanym przyjacielem Meierem Motelem Ebsztajnem – nauczycielem języka hebrajskiego (nie mam pewności, czy jeszcze wtedy żyje). Rozmawiają. Podniesionym głosem. Ebsztajn głośniej, Cukierman nieco ciszej. Słuchają radia, czytają gazety, wiedzą, co się szykuje. Zresztą nie tylko oni. Nawet prosta Łejszka ostatnio powiedziała: "Szykują Żydom wielkie nieszczęście". Wasyl chrześcijanin ostatnio pytał doktora, czy to prawda, co usłyszał od swego żydowskiego sąsiada, który powiedział: „Bieda będzie z nami. My już w worku. Tylko nas zawiązać". Co robić? (Jeden z ocalałych gródeckich Żydów napisze później w swoich wspomnieniach: „Nie poszły na marne nauki naszego nauczyciela: „Nie będę dla siebie kopał grobu na rozkaz mego wroga! Śmierć Niemcom!" To Meier Motel Ebsztajn tchnął w nas ducha, uskrzydlił nas.") Co robić?

Rok 1942, 1 listopada

Doktor Cukierman z żoną, Sonią i „Lalusiem" (matka „Sarakanożka" już nie żyje) pospiesznie wychodzą z domu prawie z pustymi rękami. Prawie pustego domu. Meble oddał tuż przed otwarciem getta, ponad trzy miesiące temu. Nie chciał, żeby się zmarnowały. Proponował je najpierw jednemu z gospodarzy w Straszewie, ale ten nie chciał.


No. bieżący inwentarza.
2650
Karta Rejestracyjna Izby Lekarskiej
WARSZAWSZAWSKO–BIAŁOSTOCKIEJ.
UPOWAŻNIENIE do praktyki
1) Imię i nazwisko (wg. ksiąg ludności) Lew Cukierman
2) Miejsce i data urodzenia m. Gródek Białostocki 4 stycznia 1896 roku
3) Narodowość. Wyznanie Mojżeszowe
4) Dyplom Lekarski: jaki, skąd i z jakiej daty
5) Posady zajmowane i stanowiska społeczne
6) Specjalność Interna
7) Główne źródła dochodu praca zawodowa
8) Miejsce zamieszkania: Powiat, miejscowość, ulica Nr. domu Gródek Białostocki
9) Data osiedlenia teraźniejszego 1921 r. Gródek Białostocki
10) Poprzednie miejsca zamieszkania i czas pobytu tamże Od 1915–1921 r. Moskwa
11) Stosunek do służby wojskowej Kat. A
12) Przebyte choroby uodporniające –
13) Stan rodzinny: (imię i nazw. pan. żony, imiona i wiek dzieci) Żona Helena Berlin, Córka Zofja 7 lat
14) (pożądane) Krótki życiorys oraz ewent. spis prac naukowych
DATA: 30 sierpnia 1928 r.
PODPIS:

Fot. archiwum Dariusza Żukowskiego

Dokument z 1928 roku

Wzięli inni (a taborety, krzesła, łóżka z domu Cukiermana można było zobaczyć potem w wielu gródeckich mieszkaniach – tak mówili ludzie). Grube, solidne mury budynku powinny przetrwać. Być może pomyślał. (Przetrwają jeszcze długo, pożar, który wybuchnie jeszcze tej nocy i strawi pół Gródka oszczędzi je. Niedługo zamieszka tu amskomisarz niemiecki i gabinet doktora zamieni się w siedzibę niemieckiej żandarmerii. Ale o tym Cukierman już się nie dowie). Jeszcze spojrzy na białą emaliowaną tabliczkę z niebieskim napisem (też solidną) tuż obok drzwi. Słabo ją widać. Jest dopiero piąta rano, pierwszy dzień listopada. Właśnie rozpoczyna się ostatni etap likwidacji getta gródeckiego.

Przy ulicy Fabrycznej czekało już trzysta furmanek z końmi i ich właścicielami z okolicznych wsi. Czteroosobowa rodzina doktora Cukiermana siada na jednej z nich. Akurat na tyle osób przydzielony jest każdy wóz. Sonia szuka wzrokiem Szuklaperów. Ruszają do Białegostoku. Wolno przesuwają się obrazy przed oczami zgarbionego Cukiermana. Apteka Szuklapera. Fabryki. Most na Supraśli. Synagogi. Rynek. Cerkiew. Szpital. Kościół. Cmentarz żydowski, na którym pochowani są rodzice, pierwsza żona. Co jakiś czas słyszy strzały. Zabijani są ci, którzy próbują uciekać. Już za kilka godzin w Gródku nie będzie żadnego Żyda.

Kilka tygodni później

Idą we trójkę. On – doktor Cukierman, jego żona i córka Sonia. Przez las (nikt ich przecież nie może zobaczyć) wzdłuż torów (to dobry azymut). Z getta białostockiego w stronę Gródka. Przecież zostawili tam tylu znajomych, może nawet przyjaciół. Dostali szansę od losu. (Mosze Siemion w swoich wspomnieniach w „Księdze pamięci gminy Gródek k. Białegostoku" napisze, że po likwidacji gródeckiego getta gródeckich Żydów umieszczono w koszarach 10 pułku polskich ułanów w Białymstoku i przez 20 dni przetrzymywano ich w nieludzkich warunkach. Niektórym udało się uciec z tego tymczasowego obozu do białostockiego getta. Leiczke Cywi – Grosbain, która była jedną z nich doda, że udało się to również Cukiermanom. Żydowski Instytut Historyczny podaje, że zagłada Żydów gródeckich nastąpiła w listopadzie 1942). Nie ma z nimi „Lalusia" (ojciec załatwił mu wcześniej wyjście z białostockiego getta, nie wiadomo, gdzie znalazł schronienie – powiedzą jedni, uciekł po drodze z Gródka do Białegostoku i go zabito – inni, ale to mało prawdopodobna wersja). Mijają Waliły-Stację, zostawiają Gródek (W Gródku jest zbyt niebezpiecznie, za dużo Niemców). Idą dalej na wschód. Straszewo (nieduża wieś, dookoła lasy) powinno być bezpieczniejsze (co się okaże tylko złudą, bo za kilka – trzy, cztery – dni Ktoś po prostu doniesie Niemcom o ukrywających się, chyba w lesie, Cukiermanach. Być może odważyli się wyjść z lasu i poprosić o pomoc, może jedzenie. – Niemcy przyszli, zabrali i nie wiem, co z nimi zrobili. Tak mówił ojciec – powie w 2008 roku dawna mieszkanka Straszewa.)

Kilka dni później

Doktor Cukierman, jego żona i córka Sonia jadą furmanką. Na śmierć. Właśnie wjeżdżają do Gródka. Z jednego z domów wybiega kobieta (Gościkowa), staje przed furą na kolanach, płacze. Prosi Niemców, żeby nie zabijali doktora. Przecież to taki dobry człowiek (ponoć leczył kogoś z jej rodziny bez pieniędzy) i „Bogu ducha winny". Wszyscy sąsiedzi stoją i patrzą (dziś już nikt z nich nie żyje). Niemcy „z litości" pytają, gdzie chcą być rozstrzelani. – Na cmentarzu żydowskim, na mogile rodziców – odpowiada doktor. (Syn owej kobiety zapytany w 2008 r. o wiarygodność tego zdarzenia opowiedzianego mi przez panią Ninę Cywoniuk zareagował słowami: "Pierszo czuju". Nie słyszał o tej historii. W rodzinie nic o niej nie mówiono. Ojciec zachorował na poważną chorobę, przy której Cukierman był bezradny, i zmarł po trzech dniach. Owszem, leczył jego brata ciężko pobitego na weselu. Wie, że dobry był z niego człowiek. Nikt już ze starszych, którzy mogliby pamiętać, nie żyje. Ale przecież pani Cywoniuk usłyszała to od tej proszącej kobiety.)

Znowu ta sama droga. Apteka Szuklapera. Fabryki. Most na Supraśli. Synagogi. Rynek. Cerkiew. Szpital. Kościół. (a może już wtedy nie widzi tego wszystkiego, może po pożarze mało co już zostało). Cmentarz żydowski.

Ostatni Żydzi, których zastrzelono w Gródku to Doktor Cukierman z rodziną. (Czy byli świadkowie? Gdzie dokładnie zabito Cukiermanów? Co się stało z ciałami? Nie wiadomo. Nikt się tym nie zainteresował. Czy były wówczas w ogóle jeszcze macewy rodziców doktora? Przecież Niemcy po likwidacji getta zdemolowali cmentarz, porozbijali nagrobki, a macewami wybrukowali ulice.)

(Gdyby oni szli od strony Dzierniakowa i przyszli do nas, na kolonię, przecież Cukierman bywał u nas, wiedział, gdzie mieszkamy… Ojciec był w partyzantce, partyzanci by pomogli… Może byłoby wtedy wszystko w porządku… – tak sobie myśli w 2008 r. pani Nina Cywoniuk)

Tego samego dnia wieczorem (może po południu) do domu Sajewskich przy Polnej puka kilku Polaków. Mają pantofle do sprzedania. Muszą być w dość dobrym stanie, bo pani Sajewska chce je kupić. Nagle oni wycofują się z oferty. Jeden z nich właśnie wymacał w środku buta „dolary". (Sajewska opowiedziała o tym sąsiadce Jarockiej, która w 2008 r. zapytana o Cukiermana, przyznaje, że go nie pamięta, ale słyszała o pewnym zdarzeniu, które przydarzyło się w dniu, w którym zginął. Mogło tak być. Z cmentarza żydowskiego najbliżej do domów przy ulicy Polnej.)

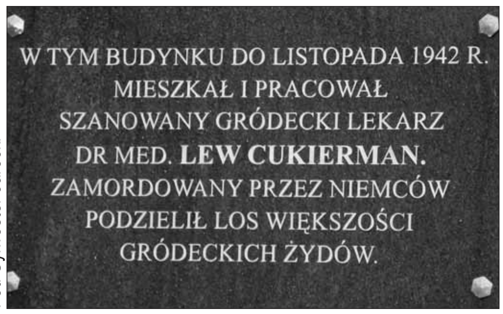
Koniec lat 40., początek 50.

Do Gródka przyjeżdżają ci, którym udało się ocaleć (bardzo nieliczni). Na przykład młody Szuklaper (siostra Fania też przeżyła) – syn aptekarza, bez ręki. Widzi, że nie ma już apteki, synagogi, bożnice, cerkiew spalone. Na cmentarzu żydowskim spośród wszystkich nagrobków ocalał tylko jeden. I dowiaduje się, że ukochana – Sonia Cukierman nie żyje.

Pewnego popołudnia grupka wyrostków jak zwykle idzie do kina, które zainstalowało się w starej fabryce. Zatrzymują się przy zdewastowanym, rozwalonym budynku (ponoć podpalili go Niemcy, gdy musieli już opuścić to miejsce). Niegdyś bardzo solidnym, świadczą o tym choćby grube mury, które teraz dokładnie widać. Wiedzą, co to za dom. Wisi zresztą tabliczka (ponoć była tam wtedy, ale czyżby Niemcy jej nie zdjęli?): dr. med. Lew Cukierman lekarz. Wchodzą przez dużą dziurę w rogu. W Gródku gadają o niej od kilku dni. To „Laluś" Cukierman ponoć przyjechał. Wysiadł z taksówki, wybił róg ściany (ten od podwórza), zabrał skarb. I odjechał. Z nikim nie rozmawiał. I przepadł jak kamień w wodę (niektórzy mówili, że wyjechał do Szwajcarii). – I od razu wiedział, gdzie szukać – wszyscy komentowali. (Po latach niektórzy powiedzą, że nic nie znalazł, bo uprzedził go ktoś z Gródka. Ale tym poplątały się najprawdopodobniej historie. Bo to Szuklaperowie schowali skarb w starej „mielnicy" i ludzie znaleźli go jeszcze przed Szuklaperem. Tak twierdzi pani Nina Cywoniuk). O tej dziurze w rogu ludzie w Gródku będą pamiętać długo.



Fot. Dorota Sulżyk



Fot. Sylwester Jarocki

Dwie tablice - przedwojenna i pamiątkowa z września 2017 roku

Rok 1998

„Mam 79 lat. Jestem mieszkanką Gródka z dziada – pradziada. […] Bardzo dobrze znałam doktora Cukiermana. Z jego córką Sonią od czwartej do siódmej klasy siedziałam w jednej ławce." (list podpisany „Mieszkanka Gródka" wydrukowany w 8-9 numerze „Wiadomości Gródeckich")

(Ten list przeczytam dopiero w 2008 roku, kiedy zacznę przeglądać archiwalne numery gazety ze wspomnieniami Żydów gródeckich z „Księgi pamięci gminy Gródek k. Białegostoku" pod redakcją Mosze Siemiona wydanej w 1963 r. w Izraelu. Nie wiem, kto jest jego autorką. Minęło dziesięć lat. Wiem, że pewnie dziesięć lat temu dowiedziałabym się, jak miała na imię żona doktora, z czego lubił się śmiać doktor, o czym marzyła Sonia. Wypełniłyby się niektóre luki tej historii, która przypomina układankę złożoną z bardzo wielu elementów. „Mieszkanka Gródka" ma (miałaby ?) dziś 89 lat. Tyle samo miałaby Sonia Cukierman).

Początek Roku 2008

Pan Anatol Kondrusik opowiada historię tabliczki. W 1968 roku, kiedy był kierownikiem Fabryki Włókienniczej Przemysłu Terenowego (późniejsze „Karo"), przyszedł do niego jego pracownik – księgowy. Właśnie odchodził na emeryturę. Miał ze sobą pewną tabliczkę. Dr. med. Lew Cukierman lekarz – przeczytał pan Anatol. I propozycję: – Co mam z nią zrobić? Wyrzucić? Nieładnie. Niech Pan ją przechowa.

I pan Kondrusik wziął tabliczkę. Kilka razy przynosił ją na spotkania w Urzędzie Gminy. Każdy tylko patrzył, czytał i odkładał. Nikt się nie zainteresował. Dopiero, jak Aleksander Karpiuk – nauczyciel historii w gródeckim gimnazjum, otwierał Izbę Regionalną, pan Kondrusik wziął tabliczkę pod pachę. – Pomyślałem, że zaniosę, już tyle lat u mnie przeleżała.

Dziś już nie pamięta, jak się nazywał ten księgowy. Nie był z Gródka, przyjechał tu z Rosji, wynajmował u kogoś kwaterę, nigdy się nie ożenił. Skąd wziął tabliczkę? Pan Anatol nie zapytał, ale można się domyślić. Zapewne księgowy codziennie przechodził obok zniszczonego domu Cukiermana, wszak fabryka jest na tej samej ulicy. Może któregoś poranka lub popołudnia roku 195… nie zauważył tabliczki na ścianie budynku. Może to był już czas jego remontu (po remoncie dawny dom doktora Cukiermana przeznaczono na Ośrodek Zdrowia, który według pana Kondrusika wygląda tak samo jak dawniej. Ma te same wymiary, taką samą bryłę, trochę go tylko wewnątrz przerobiono). Może leżała gdzieś obok na śmietnisku. Doktor Cukierman najprawdopodobniej był dla niego obcym człowiekiem, chociaż, jeśli był dociekliwy, zapewne wypytał o niego mieszkańców Gródka. I nie usłyszał od nikogo złego słowa o gródeckim doktorze.

– Ooo, to był dochtar! (mawiał zawsze mój nieżyjący już dziadek Mikołaj Kuźmicz)

– Cukierman? A pewnie, że pamiętam. Przed wojną wszyscy chodzili do niego. To był bardzo dobry lekarz. (moja babcia Anna Kuźmicz)

– Cukierman. Pamiętam. Średniego wzrostu, okrągły, jasna karnacja, nie miał typowo żydowskiej urody, rozmowny. To doktor – „złota rączka". Nawet, jak trzeba, był akuszerem. To był sławny lekarz. Nawet do Świsłoczy go wozili. Nawet z Krynek do niego przyjeżdżano. (Anatol Kondrusik)

– Ojciec z Cukiermanem dobrze żył. Leczył moją mamę. (pani Lisowska)

– Cukierman? Dobry człowiek. Leczył mego brata ciężko pobitego na weselu. (pan Gościk)

– To był dobry fachowiec. Kab nie jon, nie miełab ja dziś palca. I bardzo dobry czaławiek. Nazywali jaho Lowa…. (Nina Cywoniuk)

Dorota Sulżyk ▲

(reportaż ukazał się w miesięczniku „Czasopis" w marcu 2008 r.)

Tak to było (cz. 7) - W polu i w zagrodzie


Fot. archiwum Janusza Cimochowicza

Taki widok w czasie żniw w latach 60. nie należał do rzadkości

W dawnych czasach rolnictwo było podstawą bytu zdecydowanej większości ludności. Głównym działem rolnictwa obok hodowli zwierząt była uprawa roślin. Na obszarze obecnej gminy Gródek prawie cała ludność miała rodowód chłopski, a praca na roli była podstawowym zajęciem. Istniejące warunki przyrodnicze nie były łaskawe dla rolników. Surowy klimat i słaba jakość gleb oraz duży obszar podmokłych nie zmeliorowanych łąk w znacznym stopniu wyznaczały kierunki rozwoju rolnictwa. Poważnym problemem w prowadzeniu gospodarki rolnej było duże rozdrobnienie działek rolnych, czyli tzw. szachownica. Przeciętny rolnik posiadał ziemię w postaci kilkunastu czy kilkudziesięciu małych działek. W okresie międzywojennym w latach 30. na naszym terenie zaczęto przeprowadzać scalanie gruntów rolnych. Po zakończeniu II wojny światowej przeprowadzano je w latach 50. i na początku lat 60. Istniało duże zróżnicowanie, jeżeli chodzi o wielkość gospodarstw. Obok gospodarstw dwu, trzy hektarowych istniały również o powierzchni ośmiu, dziesięciu hektarów, a nawet większe. Dla znacznej ilości gospodarstw podstawą uprawy były ziemniaki. W latach nieurodzaju zbóż i innych niepowodzeń stanowiły również główne pożywienie dla ludzi. W krajobrazie pól dominowały również uprawy zbóż, lnu, seradeli, grochu i łubinu. Najwięcej ze zbóż uprawiano żyta i owsa. Na bardziej urodzajnych glebach siano jęczmień. Niektórzy uprawiali pszenicę jarą, czy też proso, na bardzo słabych glebach - łubin i grykę. Ten przedostatni głównie na nawóz zielony i na ziarno. Ważną uprawą przed II wojną światową i po jej zakończeniu był len, przeznaczany na włókno i do produkcji oleju. Poletka lnu były w miejscach o żyznej glebie. Uprawa tej rośliny była pracochłonna, gdyż należało pielić ją ręcznie. Wszelkie prace związane z uprawą roli wykonywano ręcznie i przy użyciu koni. Stosowano nawożenie organiczne w postaci obornika i nawozów zielonych tj. łubinu, który przyorywano pod uprawę żyta, czy też ziemniaków.

Istniało zmianowanie roślin czyli płodozmian. W pierwszym roku na danym polu uprawiano ziemniaki, w następnym owies, a w trzecim roku uprawy pole obsiewano żytem, często z wsiewką seradeli. Jedna z rozmówczyni opowiadała, iż jej mama w okresie międzywojennym uprawiała żyto jare. Dawało ono mniejszy plon ziarna niż żyto ozime, ale nie było ryzyka wymarznięcia rośliny, czy też wystąpienia pleśni śniegowej. Doświadczenie w pracy na roli nabywano latami. Dobrymi radami służyła nie tylko rodzina, ale również sąsiedzi, znajomi. Niektórzy korzystali z porad prasy rolniczej, Prace w gospodarstwie wymagały nie tylko wysiłku fizycznego, ale również umysłowego. Rolnicy w większości wypadków przezwyciężali wszelkie trudności i zawsze znajdowali jeszcze tyle czasu i sił, by to, co trzeba, zrobione było w porę.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni – odcinek dwudziesty szósty

Malownicza jesień


Fot. Barbara Niczyporuk

Czy jesień da się lubić? Zrobiłam ankietę wśród córek. Młodsza odparła, że nienawidzi szarych, zimnych poranków i wieczorów z depresją zajadaną czekoladą. Starsza stwierdziła, że woli jesień od lata, bo nareszcie las jest pełen grzybów. A ja, czy lubię jesień? Tak, lubię, przede wszystkim za kolory. Nasycam się nimi intensywnie, uczę się ich na pamięć, po to, by wystarczyły na długo. Purpury, czerwienie, brązy i żółcie dominują zarówno wśród kwiatów, jak i wśród ulistnienia. Nastał czas kolorów. Wszędzie. W miastach i wsiach. W alejkach parków i na leśnych ścieżkach. Nie trzeba mieć specjalnych okularów ani zdolności artystycznych, by zobaczyć jak pięknie i melancholijnie robi się wokół. Właśnie z myślą o kolorach założyłam w ubiegłym roku w naszym ogrodzie „jesienną rabatkę". Królują na niej rozchodniki i ozdobne trawy. Wybór roślin nie był przypadkowy. Kierowałam się oczywiście glebą. Rozchodniki okazałe (o nich piszę), jak wszystkie gruboszowate, są bardzo odporne na suszę, ponieważ w mięsistych liściach gromadzą spore zapasy wody. Z tego powodu mogą rosnąć nawet na ubogich i suchych ziemiach. Jeśli gleba jest zbyt żyzna, rośliny „wybiegają" i kępa rozkłada się na boki. Uwielbiają słońce, jednak przetrwają także w półcieniu. Rozchodniki pochodzą z Chin i Korei. Należą do grupy sukulentów (tej samej co kaktusy), rodziny gruboszowatych, zwyczajowo nazywane są „kapustami" z powodu rozety soczystych, ząbkowanych liści w kolorze niebiesko-zielonym lub bordowym. W połowie lata wyrastają z nich zielone pąki kwiatowe, które stopniowo się odsłaniają, pokazują kolor różowy, biały lub jasnofioletowy i tworzą kształt płaskiego talerza. Są one lubiane przez pszczoły i motyle. Późną jesienią kwiaty robią się bordowe i ciągle jeszcze

zdobią ogród, okres kwitnienia trwa dość długo, aż do listopada. Rozchodniki uwielbiają pszczoły i motyle. W słoneczne dni mam w ogrodzie roje owadów. Byliny te są jednymi z najłatwiejszych w uprawie. Bardzo łatwo się ukorzeniają, nawet całe łodygi z kwiatami, kawałki wyłamanych pędów, sadzonki pobierane wiosną z karpy, a nawet liście. Wystarczy wetknąć kawałek łodygi w ziemię i już rośnie. Oczywiście, najpewniejszy sposób rozmnażania to podział karpy. Wiosną kępę wykopujemy i dzielimy ostrym nożem lub szpadlem na części, odrzucając najstarsze, zewnętrzne fragmenty. Takie kępki sadzimy i już w tym roku będą dość duże i okazałe i na pewno zakwitną.

To co? Zakładacie jesienne rabatki? A może już macie? W kuchennej części dziś też króluje kolor. Najbardziej kolorowe, jesienne warzywo, które przychodzi Wam do głowy? Jeśli ktoś pomyślał o buraku, to może wypróbuje przepis na carpaccio z pieczonych buraków. Potrzebujesz (porcja dla 2 osób): 2 duże buraki, pół kostki sera feta (możesz również użyć sera koziego, jeśli lubisz), garść rukoli, pół szklanki ziaren słonecznika, ocet balsamiczny, miód, oliwę, cytrynę do dressingu oraz sól i pieprz do smaku. Buraki wyszoruj, przekrój na pół i wstaw do piekarnika. Piecz je do miękkości w temperaturze 200 stopni (około godziny). Sprawdź widelcem czy są miękkie. Upieczone buraki wystudź, obierz ze skóry, pokrój w cienkie plasterki i ułóż na talerzu. Na to świeża, umyta rukola, pokruszony ser feta i uprażone na suchej patelni ziarna słonecznika. Na koniec przygotuj dressing. Ja nigdy nie robię go według ściśle określonych proporcji. Do małego słoika wlewam kilka łyżeczek octu balsamicznego, powiedzmy dwie łyżeczki oliwy, sok z cytryny i trochę miodu, szczypta soli i pieprzu. Mieszam energicznie, aż składniki się połączą. Wystarczy powstałym sosem polać warzywa i to wszystko. Danie gotowe. Zdrowe, pyszne, w miarę szybkie i … kolorowe.

Drodzy czytelnicy „WG-HN", jeśli macie ciekawe przepisy na kolorowe, jesienne potrawy i chcecie się nimi podzielić, przysyłajcie je na adres redakcji (dsulzyk@gck.grodek.pl) Najciekawsze zostaną wydrukowane oraz nagrodzone. Pięknej, złotej jesieni.

BARBARA NICZYPORUK ▲



Fot. Izabela Niczyporuk

Grzybów było w bród

Jedna z polskich legend opowiada, skąd się wzięły grzyby. Jezus i św. Piotr wędrowali po górskich wioskach ubrani w stare ubrania. Kiedy wędrowców zobaczył pewien młynarz, podarował im bochen chleba. Święty Piotr był bardzo głodny i po kryjomu posilał się. Gdy Jezus zadawał mu pytanie, wypluwał kęsy, by móc odpowiedzieć. Tam, gdzie spadł chleb, wyrastał grzyb. Wkrótce grzyby rozsiały się po całej ziemi i do dziś rosną w wielu lasach. W dawnych czasach wierzono, że grzyby chowają się na dźwięk ludzkiego głosu, dlatego podczas grzybobrania należało zachować ciszę. Kiedy po zimie wyprawiano się do lasu, pierwsze trzy grzyby zostawiano, czasem chowano w dziupli drzewa. Potem należało pomodlić się. Takie zachowanie gwarantowało ogromne zbiory. Grzyby w dawnych czasach, zwłaszcza na wsi, spożywano i wykorzystywano na różne sposoby. Samo grzybobranie było rytuałem. Ten obyczaj opisał w III księdze „Pana Tadeusza" Adam Mickiewicz. Za poetą możemy powtórzyć, że w tym roku grzybów w naszych lasach było w bród. Wielu grzybiarzy opowiadało, że zdarzało się im zebrać nawet po dwadzieścia kilka kilogramów kurek. Z dzieciństwa pamiętam, że mój stryjeczny dziadek Jaśko zawsze przynosił ogromne kosze tych grzybów. Doskonale wiedział, gdzie w okolicach Kołodnego jest ich najwięcej. Moja mama przez wiele lat zapisywała w kalendarzu, ile kurek zebrała i jaka była ich cena. Wielu grzybiarzy twierdzi, że najwspanialszym grzybem jest prawdziwek, czyli borowik szlachetny. Tę nazwę do literatury naukowej wprowadziła w 1960 roku Alina Skirgiełło. Największy znaleziony w Polsce grzyb ważył 7,5 kg. W ubiegłym roku w Podozieranach znaleziono prawdziwka, który ważył 1,2 kg. Julia Markowska i Sandra Mieleszko z klasy VI dowiedziały się, że najczęściej grzyby marynuje się, suszy i smaży. Rozmówcy dziewcząt powiedzieli, że w naszej okolicy dużo grzybów było niedaleko Dzierniakowa i Walił. Wielu grzybiarzy pojawiło się w okolicach Pieszczanik. Któregoś wrześniowego dnia na trasie do Białegostoku można było naliczyć około stu samochodów. Kochamy grzybobranie, a grzyby są częstym motywem w literaturze. Wielu ludzi zna wiersz Jana Brzechwy „Grzyby". A na zakończenie fraszka Jana Sztaudyngera „Obyczaje grzybiarzy". „Im pełniejsze kosze grzybów człowiek niesie, tym bardziej klnie się, że pustka w lesie".

Irena Matysiuk

ZAPROSZENIE



Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej
ma zaszczyt zaprosić
na wystawę

W PRZEDWOJENNYM GRÓDKU,
otwarcie której nastąpi 21 października 2017r.
o godz. 16.00 w GCK w Gródku
Podczas spotkania dostępne będą przewodniki po przedwojennym Gródku pt. „Wycieczka do miejsc, których już nie ma"

OGŁOSZENIE

Koło Emerytów Rencistów i Inwalidów z terenu Gminy Gródek zawiadamia o organizacji „Dnia Seniora"
w dniu 21 października 2017 roku.
Więcej informacji i zgłoszenia w biurze w GCK
(w każdy wtorek) do dn. 17.10.2017 r.

Porada językowa

„Grzybów było w bród, chłopcy biorą krasnolice, Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice”. Tak pięknie pisał Mickiewicz o kurkach. Lisiczkami nazywał te grzyby nauczyciel z Bobrownik Cyryl Owieczko. W naszej gminie funkcjonuje też nazwa żółte. „Panienki za wysmukłym gonią borowikiem, Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem”(A.Mickiewicz). Borowik jadalny to inaczej grzyb biały, grzyb prawdziwy, grzyb sprawiedliwy, grabak, prawak czy prawdziwiec. U nas najczęściej nazywamy go prawdziwek. Rydz to potoczna nazwa grzybów jadalnych z rodzaju mleczaj (mleczaj rydz). Jan Sztaudynger we fraszce „Boletus rufus” podaje takie nazwy czerwonogłówca: „Panek, krawiec, osikacz, podsinnik, baba. Tyle słów dla nazwania rumianego draba”. Inne nazwy grzybów to na przykład surojadki, koźlaki, lejki, bielaki, koźlaki, podgrzybki. W naszej okolicy często słyszymy, że są to betki, czyli inne grzyby niż prawdziwki. Badaniem grzybów zajmuje się dział biologii, który nazywa się mykologia.

Irena Matysiuk

o. Eugeniuszowi Michalczukowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

ś.p. NADZIEI MICHALCZUK

składają
Proboszcz o. Mikołaj Ostapczuk
wraz z Radą Parafialną Parafii Prawosławnej w Gródku

Odszedł nasz kolega

ś. p. ROBERT WOJTKOWSKI

Rodzinie i bliskim składamy wyrazy współczucia
Wójt Gminy Gródek i pracownicy Urzędu Gminy Gródek

Naszej koleżance Natalii Karłów wyrazy współczucia z powodu śmierci TATY

ś.p. DARIUSZA KARŁÓW

składa klasa III A Gimnazjum wraz z wychowawczynią

OGŁOSZENIE

Władze Gminy poinformowały o zakończeniu prac nad przygotowaniem projektu Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Gródek na lata 2016-2020. W treści dokumentu znalazła się między innymi analiza negatywnych zjawisk w różnych sferach życia codziennego mieszkańców. Z tej okazji redakcja Naszego Grodu - niedawno powstałego portalu gminnego - opublikowała dokumenty archiwalne, które opisują sytuację społeczną z 1989 roku.

Cykl publicystyczny „Problemy Gminy na przestrzeni lat” ma na celu przedstawienie sytuacji społecznej z ubiegłego wieku, a także porównanie jej ze współczesnością. To również próba odpowiedzi na pytanie, czy przez kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat udało się rozwiązać problemy, które dotykały mieszkańców w przeszłości.

Materiały zostały udostępnione na stronie www.NaszGrod.pl/historia. W planach jest ich regularna publikacja, a także opatrzenie komentarzem naukowym. Osoby zainteresowane współpracą, przy spisywaniu lub publikowaniu źródeł historycznych, zapraszamy do kontaktu mailowego - redakcja@naszgrod.pl.

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2,50 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 03.10.2017 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

- **SPRZEDAM** mieszkanie w bloku po gruntownym remoncie (62 m²), cena 110 tys. do negocjacji. tel. 510 355 238
- **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220
- **SPRZEDAM** krowę (6 lat), owce, eko mleko, sery, masło, baraninę. Tel. 791 567 539
- **KUPIĘ** miodarkę (wirówkę do miodu) Tel. 791 567 539

TD

REPERTUAR
10
2017

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku
Instytucja Artystyczna Województwa Podlaskiego
ul. Elektryczna 12, 15-080 Białystok
dramatyczny.pl

Dział Sprzedaży i Organizacji Widowni
tel: 85 74 99 184, faks: 85 74 99 185
rezerwacje@dramatyczny.pl

Kasa Teatru czynna od wtorku do soboty
w godz. 14:00-20:00,
w niedzielę w godz. 16:00-20:00
lub na godzinę przed spektaklem
tel. 85 74 99 175

Dyrekcja zastrzego sobie prawo do zmian w repretuarze.
Aktualny repertuar dostępny jest na naszej stronie internetowej.

PAŹDZIERNIK

1	nd	17:00	Mayday
		20:30	Seks nocy letniej
5	czw	19:00	Wschód Kultury - Kartoteka
6	pt	19:00	Wschód Kultury - Kartoteka
7	sob	19:00	Wschód Kultury - Dziennik Poety
8	nd	19:00	Wschód Kultury - Dydaktyka. Białoruś
13	pt	18:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej
		20:00	Mayday
14	sob	17:00	Mayday
		20:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej
15	nd	17:00	Mayday
		20:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej
21	sob	19:00	Popiełuszko **PREMIERA**
22	nd	15:00	Popiełuszko
		17:00	Popiełuszko
		19:00	Miriam
25	śr	19:00	Papahema - Moral insanity. Tragedia ludzi głupich
27	pt	18:00	Miriam
		20:30	Popiełuszko
28	sob	17:00	Popiełuszko
		19:00	Miriam
29	nd	17:00	Popiełuszko
		19:00	Miriam

aut.: R. Kulesza

TIS GROUP

KOTŁY TIS **OGRZEWAJĄ** DOMY W GRÓDKU!



TIS Sp. z o.o.
ul. Gen. Władysława Andersa 38 pok. 309 15-113 Białystok
tel. **+48 85 871 21 21** e-mail: **info@tisgroup.pl** **www.tisgroup.pl**

Instalacja grzewcza – sprawna i pozbawiona problemów

Wraz z nastaniem pierwszych chłodnych dni, powoli wkraczamy w jesienny sezon grzewczy. Wielu właścicieli domów zastanawia się przy tym, czy ich instalacja C.O. została właściwie przygotowana do zbliżającej się nieubłaganie zimy. Wraz z ekspertem- Michałem Cywoniukiem z firmy Hydro – Serwis, który jest instalatorem polskich kotłów TIS podpowiadamy, na co należy w tym względzie zwrócić szczególną uwagę.

Przyjmuje się, że w naszych warunkach klimatycznych sezon grzewczy trwa od 6 do nawet 8 miesięcy. Statystycznie więc przed nami kilka miesięcy, podczas których będziemy musieli regularnie zaglądać do przydomowych kotłowni.

- Warto przy tym uświadomić sobie, że na prawidłowym przygotowaniu instalacji powinno przede wszystkim zależeć nam samym – pozwoli to zminimalizować ryzyko pojawienia się ewentualnych problemów technicznych – mówi Michał Cywoniuk z Hydro – Serwis, firmy która współpracuje z TIS Group produkującej kotły na paliwa stałe.

Zatem z uwagi na to, że sezon grzewczy dopiero przed nami, warto na tym etapie sprawdzić, czy odpowiednio się do niego przygotowaliśmy.

Pierwszym krokiem w tym wypadku jest dokładne oczyszczenie grzejników – nagromadzony przez cały rok kurz wznosi się bowiem i rozprzestrzenia wraz z ciepłym powietrzem po całym domu, czego efektem może być nieprzyjemny zapach, szczególnie uciążliwy dla alergików. Kaloryfery trzeba też odsłonić, gdyż często bywają one zastawione meblami lub zakryte grubymi zasłonami.

- Przed rozpoczęciem sezonu – lub jeśli zawczasu tego nie zrobiliśmy, także w jego trakcie – należy wykonać przegląd zarówno komina, jak i kotła. Zadanie to najlepiej zlecić wykwalifikowanym specjalistom. Samodzielnie zaś możemy skontrolować poziom ciśnienia w instalacji – wyjaśnia przedstawiciel TIS Group.

Do tego celu służy manometr, który zwykle montowany jest w kotłowni lub pozostaje wbudowany w kocioł. Pamiętajmy przy tym, że niewielki spadek ciśnienia nie jest usterką i na ogół wynika z różnicy w objętości wody w zależności od jej temperatury.

W przygotowaniach z całą pewnością nie możemy także pominąć napełnienia instalacji w systemach otwartych (mowa o systemie przelewowym z naczyniem zbiorczym, przez które musi przelać się woda).

- Później zaś przychodzi czas na odpowietrzenie grzejników. Mało kto zdaje sobie przy tym sprawę z faktu, że powietrze do instalacji dostaje się wraz z wodą, dlatego też pośpiech przy jej napełnianiu jest niewskazany – podpowiada Michał Cywoniuk.

Jeszcze przed sezonem lub w jego trakcie naszą instalację grzewczą możemy także wyposażyć w system sterowania. Na rynku dostępnych jest wiele rodzajów urządzeń, ale w tym względzie warto zdać się na sugestie producenta naszego kotła.

- Co ciekawe, taki system sterowania może nam jeszcze bardziej ułatwić życie – coraz częściej bowiem kotły na paliwa stałe wyposażone są w czujniki pogodowe, które sterują ich pracą w zależności od zewnętrznych warunków atmosferycznych – dodaje na koniec doświadczony instalator z Hydro - Serwis.

Te kilka prostych czynności sprawi, że nasza instalacja będzie przez cały sezon pracowała wydajnie, a my będziemy mogli cieszyć się domowym ciepłem bez niepotrzebnych problemów.

Hydro-serwis Michał Cywoniuk
ul. Jaśminowa 8
16-040 Gródek
tel.kom.: 660 529 145